Nr 178. Kraków, 7 Sierpnia — Piątek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Basylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com

Kraków 6 sierpnia.

Wiadomości nadchodzące z Brukselli o konferencyi między-narodowej, zaczynają potwierdzać mniemanie nasze za otwarciem zjazdu wypowiedziane, że konferencya może przyjąć uchwały zmierzające do niejakiego złagodzenia skutków wojny, ale nie zdoła uporządkować i skodyfikować praw wojennych. Projekt rosyjski podobnej kodyfikacyi jest też istotnie zbyt ogólnikowym i niedokładnym, aby mógł służyć za podstawę całego prawa wojny. Memoryały przedstawione cesarzowi Austryackiemu przez ministerstwa wojny i spraw zagranicznych zwróciły już uwagę na luki, jakie czynią projekt rosyjski niepodobnym do przyjęcia. Według zdania tych memoryałów ułożonych przez znawców praw między-narodowych, po przyjęciu projektu rosyjskiego powstałyby liczne spory między-narodowe, ponieważ opuszczenie wielu kwestyj byłoby przez jednych poczytanem za pozostawienie ich wolnej woli stron, gdy drudzy chcieliby i radzi zachować zwyczaje dotychczasowe. Najdotkliwiej dałyby się czuć braki w sprawie mocarstw neutralnych, o których projekt rosyjski żadnej nie czyni wzmianki.

Do pewnego stopnia było niezręcznem ze strony autorów projektu, mając na myśli wprowadzenie w życie praktyki pruskiej wojennej, nadawać swemu dziełu tak ogólny charakter kodeksu wojny, a zarazem zamieszczać w nim głównie te kwestye, na których uchwaleniu im zależało. Jakoż określenia projektu rosyjskiego rozpływają się w ogólnikach, a jedynie w kwestyi zarządu krajów okupowanych, przyznania praw stronom wojującym, a po części utrzymania jeńców, podają bardziej szczegółowe przepisy. Niedostatki projektu miał przyznać nawet reprezentant rosyjski Jomini, zagajając pierwsze posiedzenie konferencyi.

Nie dziw więc, że przeciwnicy projektu rosyjskiego mieli od razu broń w ręku do wystąpienia przeciw niemu, i że go nawet pragną usunąć z porządku dziennego, ograniczając się na traktowaniu spraw specyalnych, jako to: kwestyi jeńców i zmian w konwencyi genewskiej. Po stronie projektu rosyjskiego stanąć miały wielkie mocarstwa, a zatem Prusy i Rosya, przeciw niemu oświadczają się mocarstwa zachodnie i państwa drobne. Jakoż wykazaliśmy w poprzednim artykule, że projekt rosyjski jedynie wielkim mocarstwom zapewnia korzyści; kiedy przeciwnie mniej silne i mniej rozległe państwa muszą liczyć na pomoc wojny ludowej, a nie są w stanie zapewnić tak wielkiej swobody jeńcom.

Zamiast projektu rosyjskiego, państwa stojące na konferencyi w opozycyi pragną, aby za podstawę obrad służył wniosek stowarzyszenia między-narodowego o poprawie losu jeńców i chcą zmian w konwencyi genewskiej. Jak projekt rosyjski, jeźli nawet nie wyszedł z Berlina, to w porozumieniu z Prusami ułożony, ma charakter utworu niemieckiego, podobnie projekt stowarzyszenia między-narodowego w Paryżu, wraz z dodatkową propozycyą, jest projektem francuskim. Pierwszy zawadza o kwestye polityczne wielkiego znaczenia, gdyż pragnie ograniczyć walkę ludową, a więc osłabia potęgę mocarstw drugiego rzędu, niweczy skuteczność ich obrony; drugi natomiast wychodzi z czysto humanitarnych zasad, ale pragnie ograniczyć nadużycia w czasie wojny na podstawie konwencyi genewskiej popełniane, a o które Francya oskarżała Niemców w ostatniej wojnie.

Z położenia zatem politycznego wynikło, że konferencya w Brukselli przedstawia obraz walki między dwoma współzawodniczemi narodami, pomiędzy ideą siły i przewagi militarnej, a tą ideą prawa i humanitaryzmu, jaką dziś sam nawet upadek nie zdołał wydrzeć z rąk Francyi. W walce tej stoją razem Rosya i Niemcy przeciw mocarstwom zachodnim i państwom mniejszym, jak powiada telegram. Tak być powinno, ponieważ charakter walki samej w ten sposób musi grupować mocarstwa europejskie. Rezultat jednak konferencyi między-narodowej jest przez to zachwiany; nawet kwestye humanitarne mogą ucierpieć na współzawodnictwie wielkich idei, gdyż duma prusko-rosyjska może nie przystanie na żadne ustępstwa, jeśli większość odrzuci program rosyjski.

Przegląd Polski w sierpniowym poszycie zawiera artykuł p. Stanisława Tarnowskiego p. t. Rząd pruski i X. prymas Ledóchowski, którego wymowną konkluzyę pozwolimy sobie tu powtórzyć. Po faktycznem przedstawieniu przebiegu walki państwa z kościołem od dwóch lat wszczętej w całych Niemczech, a najpierw zwróconej przeciw Wielkopolsce i jej Arcypasterzowi, przechodzi autor do odgłosów tryumfu jakie wznosi państwo, pewne ostatecznego pognębienia kościoła:

A więc tryumfujmy! Intonujmy *Hosanna* i *Te Deum*, bo choć długo to potrwa, i wielu z nas zwycięstwa nie doczeka, to ich zguba na końcu pewna i niechybna? O nie tak śmiało! Ich zguba, to prawda, choć może daleka, ale konieczna, bo „bramy piekielne nie przemogą go" i „Ja będę z wami aż do skończenia świata". Ale tryumf Boga i Kościoła choć naszym tryumfem być może, to nim być nie musi, a czy naszym będzie, to zależy od naszego zachowania się w walce.

Jest się już dziś czem cieszyć, jest z czego zaczerpnąć odwagi i nadziei, to pewna, bo znaki zmiłowania boskiego i rządów Opatrzności są nad naszym europejskim światem widoczne bardzo. Zdawało się, że ten „Boga nieprzyjaciel stary" wszystko już pokonał, wszystko zdeptał, że nikt mu się nie oprze, i odtąd on sam w księdze dziejów ryć będzie krwią i żelazem, „że ród człowieczy ma być w więzy kuty". Polskę rozebrał, austryacką potęgę nadszarpał zrazu, potem ją cicho toczył pokryjomu aż stoczył, obalił, i za bramy Niemiec wyrzucił, Rzeszę pochłonął, wreszcie ten miecz, którym się działy *gesta Dei* w Europie z omdlałej ręki Francuza wytrącił; i jak Attyla, któremuby się zachciało być cesarzem Augustem, żadnym Chalonem nie wstrzymany, włożył sobie cesarską koronę na głowę. Taki przed nim strach, że nikt się ruszyć, nikt w Europie z drugim naradzić się nie śmie. Z ogłupiałym uśmiechem podziwu patrzy na jego postępy Anglik ze swej wyspy, ciesząc się, że do niego pożar przez morze nie dojdzie: „I Car patrzy blady z po za lodów"; a ten przeczuwa przynajmniej, biorą go jakieś dreszcze niepokoju; wszyscy inni, na ziemi, powaleni. I w tej chwili, kiedy żadnej już na niego siły ni rady nie było, on sam dobrowolnie, wypowiedział wojnę tej sile, która jedna jeszcze była, która będzie zawsze, a której nikt jeszcze nie zwyciężył. Czy to nie wyraźne zrządzenie boskie? czy w tem dobrowolnem, niepotrzebnem, niepojętem wyzwaniu Kościoła przez państwo pruskie, nie znać tego zaślepienia i obłędu, które Bóg zsyła na przemożnych i hardych, *cet esprit d'imprudence et d'erreur*, który w tym razie tak słodko jest powitać jako *de la chute du Roi funeste avant coureur*. I czy nie wyraźna także, bardzo wyraźna, palcem bożym dla nas wszystkich pisana wskazówka, jaką siłą i bronią walczyć z nim, *in quo signo* zwyciężyć go można?

Jest się więc czem cieszyć: i nietylko z katolickiego, nietylko z ogólnego europejskiego stanowiska, ale i z naszego polskiego także. Byliśmy na ziemi jak jeszcze nigdy, na samem dnie przepaści. Przegrana Francyi, nie dlatego żebyśmy na nią liczyć mieli, ale dlatego, że Prusy po niej zostały jedyną w Europie i wszechmocną potęgą, była dla nas strasznym ciosem. Przywaleni całym ciężarem ich nienawiści posługującej się ich siłą, przez wszystkich odstąpieni i zapomniani, byliśmy skazani na śmierć cichą przez uduszenie. Naraz, oni wydali wojnę Kościołowi, a pierwszym placem boju był nasz kraj, pierwszą ofiarą nasz Prymas. U nas Kościół cały ujrzał się prześladowanym, i cały u nas bronić się musi. Przez tego Biskupa, którego za nieswojego uważała, którego jak służalca i Pruska łżyła, przez jego stałość i prześladowanie, Polska zwróciła na siebie oczy i znalazła przymierze katolickiego świata, który się w niej zagrożonym zobaczył. I ta jedyna siła, jaka jeszcze w świecie została, musi uznać wspólność interesu swego z naszym, wspólność nieprzyjaciół, musi siebie broniąc, bronić i nas, musi nam być wierną — jeźli my jej wierni będziemy. O jakże wobec tego mizerne i głupie, jak nie polskie wydają się te liberalne niby polityki, te półśrodkowe restrykcye, te półgębkiem wyjąkane obrony Prymasa i Kościoła, w których pół tylko jest obrony, a pół oskarżenia, tem samem pół tylko oskarżenia a pół usprawiedliwienia Bismarka! Jak smutno wydają się te dzienniki, liberalne niby i wolności chciwe, które na prześladowanie śmiało i głośno krzyknąć się boją, bo to tylko prześladowanie katolików; które do prześladowanych się przyznać, przy nich otwarcie stanąć nie mają odwagi, bo to księża i biskupi, ultramontanie, obskuranci, niepostępowi. Albo jak smutno (i jak licho!) wyglądają te niby polityczne konsyderacye, których dowoli naczytać się można w niektórych pismach poznańskich. „Nie należy nam wdawać się w tę sprawę i za Kościołem obstawać, bo Kościół prędzej czy później pogodzi się z państwem, a nasz narodowy interes poświęci". Nie mówiąc już o tem, że fakta zaprzeczają tej na pozór patryotycznej ostrożności, bo z powodu języka polskiego właśnie ksiądz Prymas wszedł w pierwszą kolizyę z rządem, to jak krótki trzeba mieć wzrok w rzeczach politycznych (krótki, jeżeli nie umyślnie krzywy), żeby nie widzieć tego, iż zgoda między Kościołem a państwem zrobić się może chyba wtedy, jak państwo będzie bardzo osłabione i upokorzone, bo przedtem ona nie nastąpi, a Kościół też ustąpić nie może. Kto więc tak płytko rzeczy oblicza, ten pozbawia się sprzymierzeńca i jego obrony na czas walki, na to żeby po walce znaleść się w bardzo oziębłych stosunkach z mocniejszym, a na słabszym przecież nic nie wskórać.

Gdyby więcej było nam zostało polskiego ducha, zmysłu i tradycyi, widzielibyśmy gdzie nasze dobro, widzielibyśmy gdzie wolność, a gdzie ucisk, i wszyscy, katolicy czy protestanci, byle uczciwi, byle Polacy, stalibyśmy jak jeden przy Kościele przeciw Prusakom. Gdyby trochę w nas zmysłu politycznego, uczulibyśmy, że nasze miejsce i nasz zysk tam gdzie nasz jedyny możliwy sprzymierzeniec, interes katolicki w całej Europie. Ale my jesteśmy jedni wychowani w biurokratycznych zasadach Józefinizmu, drudzy w demokratycznych teoryach roku 1846, jeszcze inni w dzisiejszym bezwyznaniowym wiedeńskim lub berlińskiem liberalizmie, a przez te wszystkie wpływy takeśmy już stracili tradycyę i zmienili naturę polską, że instynkt patryotyczny już nam dość wyraźnie nie wskazuje, gdzie jest interes polski, a sam instynkt zachowawczy nie ostrzega gdzie życie a gdzie zguba.

I otóż dlaczego zawczasu się cieszyć, dlaczego z ufnością winszować sobie nie mamy odwagi. Nie jesteśmy pewni naszego własnego zachowania się w tej walce, z której kościół zwycięzcą w Prusach zwyciężonych wyjść musi, a my zwycięzcami wyjdziemy wtedy tylko, jeżeli będziemy odważni, wytrwali i wierni. A nie o to strach, czy ten lub ów, prześladowany, wystraszony, korzyścią ujęty, sprawy wiary i kościoła nie odstąpi; odstępstwa takie smutne są ale niemal konieczne, i trudno sobie podchlebiać, żeby się bez nich zupełnie obejść mogło; one też, o ile wyjątkami zostaną, na koniec sprawy nie wpłyną. Ale obawą przejmuje nas właśnie ogół, stan opinii i przekonań, tak u nas w Galicyi jak i w Wielkopolsce, o ile z pisanych i drukowanych symptomatów poznać go można: ta trwożliwa ostrożność, żeby prześladowanych broniąc nie narażać się postępowym i liberalnym, żeby się nie wydać wstecznym i ultramontańskim, ta bojaźń, żeby się z katolicyzmem zbytecznie nie wiązać, nie solidaryzować; te błędne zdania jakoby kościół żądaniom pruskim akomodować się mógł i był powinien, a obstawał przy swojem przez opór i fanatyzm tylko: to są znaki niewiadomości i obojętności, które nam nie pozwalają ufać na pewne, że w tej sprawie zachowamy się tak, jak tego wymaga po nas wierność Bogu i wierność ojczyźnie, dobro kościoła i przyszłość Polski. I nie o tych tylko jednych jesteśmy niepokojeni, którzy pierwsi i lada dzień będą wystawieni na próbę, nie o Wielkopolan samych, ale i o tych na których próba podobna choć później i choć lżejsza zapewne, przyjść może, o Galicyę. Chodzi nam zaś przedewszystkiem nie o duchowieństwo poznańskie, i nie o lud wiejski, ale o nas niby oświeconych i wykształconych, co się sami radzi inteligencyą kraju nazywamy, czy w tem położeniu dość inteligencyi mieć będziemy. Od tego wiele, niemal wszystko zawisło. Że duchowieństwo poznańskie całe, z nader małemi wyjątkami może, próbę swoję wytrzyma świetnie, na to liczyć można z pewnością; ale ta próba właśnie skończy się dla niego więzieniem lub wygnaniem, i bez przesady, trzeźwo, nie strasząc się próżno a umyślnie, przewidywać można że parafie zostaną wcale bez księży lub co gorzej, z księżmi przez rząd pruski nasłanymi. I tu dopiero przychodzi rola „inteligencyi kraju," a przedewszystkiem szlachty polskiej po wsiach; wtedy skutek, jaki walka religijna wywrze na nasze losy, złożony będzie w jej ręce. Lud wielkopolski jest bardzo katolickim, i nie ze zwyczaju tylko, ale już z przekonania, on rządowych księży nie przyjmie, będzie wolał obchodzić się bez żadnych, do czasu przynajmniej. Ale pozbawiony swoich proboszczów, którym wierzy, nie będzie miał u kogo rady i pomocy szukać tylko oczywiście pójdzie po nią do dworu. Od tego zaś, co tu zobaczy i usłyszy, zależeć będzie religia i patryotyczna siła i jedność prowincyi. Jeżeli lud pozna, że dwór tak jak on czuje, myśli i wierzy, jeżeli zwłaszcza ujrzy, że w razie czynnego prześladowania nie już duchownych, ale wszystkich katolików, (do czego tam prawdopodobnie przyjść będzie musiało) pan na prześladowaniu tyle cierpi co i chłop, i ani siebie oszczędza ani jest oszczędzanym, wtedy bardziej niż dotąd uzna w nim kość z swoich kości i ducha ze swego ducha, wtedy z ufnością, z przywiązaniem, przystanie do niego jako do starszego, do wyższego, i będzie go słuchał bo będzie mu wierzył, i będzie go kochał za to, czego dotąd jeszcze w Polsce nie było, lub było za mało, za wspólne cierpienie, za jednaki ucisk szlachcica i chłopa. Tego związku szlachta pod rządem rosyjskim zawrzeć i cierpieniem swojem przypieczętować nie może; tam prześladują i zabijają chłopa unitę, a szlachcic innego obrządku, zostaje na boku.

W Wielkopolsce szlachta ma większe pole i większą missyę do spełnienia. Nie długo może czekać, a powtórzą się tam sceny chełmskie, wypędzenie ludu bagnetami z kościołów na zamknięcie skazanych, lub bagnetami pędzenie go do kościołów oddanych nieprawym kapłanom. Jeżeli do tego przyjdzie, i jeżeli wtedy lud wiejski w spokojnym, chrześcijańskim oporze swoim nie będzie opuszczony, jeżeli w gromadzie takiej wojskiem otoczonej będą nie sami chłopi tylko, ale i szlachta, wtedy wróżyć można nie tylko większą dzielność i łatwiejsze zwycięztwo na polu religijnem, ale i wyrobienie, zahartowanie, podwojenie sił narodowych i związanie ich na zawsze religijnym węzłem. Takiego węzła między klasami nie było dotąd i dlatego byliśmy tak słabi.

I przeciwnie, gdyby broń Boże miało się stać inaczej, wtedy Wielkopolska sama w sobie rozłożona, poszłaby łatwo, i wtedy już bez ratunku, na łup pruskiego żarłoctwa.

Lud wiejski, u którego uczucie religijne jest bądź co bądź żywsze niż uczucie patryotyczne, gdyby w sprawie Kościoła ujrzał się odstąpionym, opuszczonym przez szlachcica, w którym uznaje bardziej niż w sobie samym reprezentanta polskości, gdyby go widział o Kościół obojętnym, i dlatego wolnym od prześladowania, lub broń Boże rządowi powolnym, wniósłby z tego, że panowie mają swój interes, który nie jest tem samem, co interes katolicki, że mu jest przeciwny, i zniechęciłby się nie do swojej wiary, ale do narodowości i jej sprawy.

A drugi późniejszy skutek taki: lud prosty, jakkolwiek wierny i gorliwy, zostawiony sam sobie, długo w oporze swoim nie wytrwa. On braku nabożeństw, sakramentów, odpustów, długo znieść nie zdoła: tak będzie tęsknił, tak będzie pragnął, że jeżeli go ktoś nie wesprze, nie pokrzepi, on wreszcie znużony, zmartwiony, pójdzie na mszę przez fałszywego księdza odprawioną, zaniesie mu dziecko do chrztu, zwłoki ojca do pochowania, bo bez mszy, bez chrztu, bez kościelnego pogrzebu obejść się nie potrafi, będzie zbyt nieszczęśliwy! A wtedy Prusy wygrają znowu, wtedy założą jakiś kościół z katolickiemi formami, ale swój, rządowy; a co przy takim kościele stanie się z polskością poznańskiego chłopa, co nadewszystko z jego duszą? Jego patryotyczna przyszłość tak dobrze jak jego religijna wytrwałość i wierność, zawisły dziś od wierności, wytrwałości i gorliwości religijnej Wielkopolskiej szlachty.

A na tę, czy ze wszystkiem liczyć można? o Boże daj żeby tak było! Po raz to pierwszy od lat i wieków dajesz tę sposobność, ten „jeden tylko, jeden cud," że „z szlachtą polską polski lud" znaleźć się może na jednem polu walki i to najwyższem, znaleść się może zupełnie, całem sercem, całą siłą, a jak się raz tak spotkają, tak obok siebie ujrzą, to się już i nie rozłączą — bo w Tobie, Panie, będą złączeni! Po raz pierwszy także, kiedy już ziemskich środków i nadziei zabrakło, zstąpiłeś do walki, Ty sam, który zwyciężonym być nie możesz! O daj nam tej sposobności zwycięstwa z rąk nie puścić, daj nam uchwycić się Twojej tarczy i Twojej chorągwi z mocą, ze stałością, z wiarą; daj nam wszystkim razem stanąć przy Tobie i cierpieć za Ciebie; daj nam o Panie, „świętemi czynami wśród sądu Twego, samych zbawić siebie."

Lat temu blisko tysiąc, narodziła się Polska na tej samej małej piędzi ziemi, która dziś już prawie zalana, ledwo wyziera jeszcze z pod potopu. I wtedy waliły na nią z dwóch stron fale te same, a odparła je i życie sobie na wieki zabezpieczyła niczem tylko krzyżem. Szczerbiec Chrobrego zaszedł daleko na wschód i zachód, ale przedtem musiała spłynąć woda chrztu z głowy Mieczysława, a z ran świętego Wojciecha krew męczeńska na tę samą ziemię pruską. O gdyby teraz, w tej chwili ostatnich, śmiertelnych zda się zapasów, miało się powtórzyć coś podobnego? gdyby ta sama ziemia, która niegdyś była gniazdem orła miała stać się i stosem tego Fenixa, którego przepowiadał ksiądz Marek? Kto wie? jej wróg i ciemięzca wyzwał dziś Boga do walki, a ona choć na ziemi najmniejsza i najsłabsza, ducha prawie oddaje w szponach największego i najmocniejszego, ona walczy przecież po tej stronie, po której walczy i Ten, co zwyciężyć może późno, ale nie zwyciężyć nie może. Niechże tylko ona pamięta, że żyje się tem, z czego się powstało; że jak przed wiekami chrzest Mieczysława dał Polsce możność życia, dziś możność odżycia przyjść jej może z tego bierzmowania, do którego powołani jesteśmy, byleśmy je tylko przyjęli. Duch św. Wojciecha znalazł się w jego następcy i w całem Wielkopolskiem duchowieństwie; oby w nas świeckich znalazł się duch Mieczysława, a wtedy, da Bóg, sprawdzą się ostatnie przed więzieniem słowa prymasa Ledóchowskiego, zostawione nam jak żeby z natchnienia na pociechę, naukę i wzmocnienie ducha: *elegit Deus infirma ut confundat fortia.*

KORESPONDENCYA „CZASU."

Jasło 4 sierpnia.

Pst. Miasto nasze i okolica wielce zaniepokojone obawą o dalszy los gimnazyum Jasielskiego. To gimnazyum z wielkiem wysileniem gminy miejskiej do sześciu klas doprowadzone, miało już w tym roku przejść na etat rządowy. Starała się o to gorliwie gmina z energicznym burmistrzem na czele i wysłała niedawno tegoż burmistrza z jednym radcą miejskim do Wiednia celem osobistego poparcia tej sprawy. W Wiedniu odpowiedziano jednak, że nie ma pieniędzy i kazano czekać do najbliższej sesyi Rady Państwa. A tu miasto, którego całym majątkiem dochód z propinacyi, zaledwie 7000 złr. dosięgający, nie jest w stanie utrzymać nadal gimnazyum. Zapomogą zaś, którą od czasu do czasu Namiestnictwo gorąco tę sprawę popierające gminie udziela — niepodobna systematycznie gospodarować, nie mogąc z góry na nią liczyć. Jakkolwiek więc już w przyszłym miesiącu rok szkolny się rozpoczyna, nie wiemy dokładnie, czy będziemy mieli siódmą klasę gimnazyalną w Jaśle w tym roku szkolnym czy nie? A przecież każda niemal klasa liczy po kilkudziesięciu uczniów, synów po największej części zamożniejszych mieszczan, urzędników i włościan. Ogromnąby więc szkodę miastu i okolicy wyrządzono, gdyby gimnazyum w Jaśle nie dało się utrzymać. Nie chcemy wszelako tracić jeszcze nadziei, że uda się połączonym zabiegom Rady miejskiej powiatowej i szkolnej krajowej uchronić nas od grożącego zwinięcia wyższego gimnazyum w Jaśle. Pośpiech jednak konieczny, gdyż rok szkolny za pasem.

Także co do utworzenia Sądu kolegialnego w Jaśle panuje dotychczas niepewność. Istnieje projekt, by powiaty sądowe w Krośnie, Dukli i Żmigrodzie wyłączyć z okręgu Sądu wyższego we Lwowie i przyłączając do Sądu w Jaśle, utworzyć tutaj w ten sposób Sąd kolegialny. Wydział krajowy i Sądy wyższe we Lwowie i Krakowie oświadczyły się za tym projektem, którego urzeczywistnieniu podobno także tylko finanse państwa stoją na zawadzie, chociaż jak wiadomo, wymiar sprawiedliwości nietylko sam się opłaca, ale nadto skarbowi czysty zysk przynosi. Zdaje nam się przeto, że jeśli tylko ta jest przeszkoda, niedługo na Sąd kolegialny w Jaśle czekać powinniśmy. Teraz taki Sąd tem potrzebniejszy w Jaśle, gdy ma nastąpić rozdział tabuli krajowej i utworzenie hipotek włościańskich.

Warszawa 3 sierpnia.

Miasto nasze w tej chwili przedstawia już wszystkie cechy pory ogórkowej: kto tylko mógł, opuścił rozpalone mury, by odetchnąć wiejskiem powietrzem.

Najliczniej się wyniósł świat urzędowy i artyści dramatyczni. I nic w tem dziwnego — przedstawiciele pierwszego podostawali na koszta podróży po kilkaset rubli, a niektórzy i po parę tysięcy, drudzy zaś chociaż nic na drogę nie dostali, spodziewają się jednak za pomocą gościnnych występów opędzić koszta podróży, a może nawet i coś jeszcze oszczędzić.

Opustoszenie sceny musiało opustoszyć i salę teatralną. Rzeczywiście kasyer teatru mógłby zaświadczyć, że nie tylko artyści dramatyczni, ale i publiczność warszawska stale przez resztę roku zapełniająca miejsca widzów, znajduje się obecnie na urlopie. Jedna tylko opera pracuje, ale z wyjątkiem „Strasznego Dworu", na którego przedstawienia natłok publiczności dotychczas jest niezmierny, żadne inne dzieło muzyki nie może zapełnić sali.

Z powodu wyjazdu znacznej części urzędników wyższych mnóstwo najważniejszych spraw odłożono u nas w tej chwili na bok, ponieważ ten lub ów pan dyrektor albo naczelnik wyjechał do wód i nie wróci aż za miesiąc. Zastępstw nie znają tu prawie wcale, gdyż cały systemat jest czysto osobisty. Nie mamy tu na przykład od dawna ani Rządu gubernialnego, ani Izby skarbowej, ani Kuratoryi okręgu naukowego, chociaż nazwy te tułają się po blankietach, w rzeczywistości jest tylko gubernator, prezes Izby i kurator.

Jeżeli który z tych panów wyjeżdża, pozostawia załatwienie drobnych spraw swemu pomocnikowi, wszystkie zaś ważniejsze odkłada do swego powrotu, albo każe je sobie przysyłać z Warszawy, jak to uczynił Kotzebue, bawiący obecnie na letniem mieszkaniu w swym majątku pod Rewlem. Taka zresztą jest moda w Petersburgu, taką więc przyjęli i w Warszawie aż do najdrobniejszych szczegółów. Podobnie, kto nie widział, z trudnością uwierzy, iż oficerowie gwardyi podczas upałów dwudziestokilkostopniowych chodzą tu w mundurach sukiennych, odziani w płaszcze długie z pelerynami; pocą się wprawdzie i męczą, ale cóż robić, kiedy w Petersburgu, gdzie lada zmiana wiatru zniża temperaturę, płaszcz jest nieodzownem ubraniem nawet w ciągu lata.

Ciekawy jeszcze w tym względzie przytoczę przykład. Przed kilku laty Trepow świeżo mianowany wówczas oberpolicmajstrem petersburskim, mocno zachorował na chorobę, której podpadał później Napoleon III. Lekarze zakazali mu najbardziej siedzenia, przepisując, by w razie niezbędnej konieczności jazdy powozem, odbywał ją przynajmniej stojąco, a nie siedząco. Odtąd publiczność petersburska widziała Trepowa stojącego w tak zwanej „prelotce" i jadącego w orszaku Cesarza albo do pożaru i t. p. Nie wchodząc w prawdziwe powody tej pozy, oberpolicmajster warszawski Własow dalejże także stojąco jeździć po Warszawie w powozie, chociaż żaden lekarz nie wzbraniał i nie miał powodu wzbraniać siedzenia tak zdrowemu człowiekowi. Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe.

Wystawa rolnicza, urządzić się tu mająca w połowie września r. b., dobrze się zapowiada. Pod budynki jej zajęto cały plac Ujazdowski, zatem blisko włókę gruntu. Niektórzy wystawcy budują osobne dla siebie bardzo ozdobne pawilony. Szczególniej licznie napływają wystawcy zagraniczni, radzi, że tym sposobem będą mogli otworzyć dla swoich wyrobów nowe miejsce zbytu. Krajowi rolnicy i przemysłowcy dopiero w ostatnich czasach zaczęli się zgłaszać z deklaracyami. Ilość wystawców galicyjskich i poznańskich jest dotąd bardzo mała. Zwróćcie jeszcze raz uwagę, że termin nadsyłania deklaracyj jeszcze nie upłynął, naznaczono go bowiem ostatecznie na dzień 13go sierpnia r. b. Jeżeli Galicya wcale nie źle wystąpiła w dziale przemysłowo-rolniczym na Wystawie wiedeńskiej, obowiązkiem jej jest wystąpić niemniej ochoczo na Wystawie warszawskiej, chociażby posyłając te same okazy, które figurowały na Praterze. Opłata za przewóz koleją okazów wystawowych jest nie tylko w Królestwie, ale zagranicą zniżona, a cła także się nie płaci.

Pojutrze rozpocznie się tu już konkurs żniwiarek, jako wstęp do Wystawy. Konkurs trwać będzie dwa dni i odbędzie się na polach wsi Rakowiec pod Warszawą. Szkoda, że niewielu rolników będzie mogło być świadkami tej próby, każdy bowiem zajęty jest w tej chwili u siebie na wsi żniwami, niepokojąc się o ogólny ich wypadek z powodu niezwykłej i długotrwałej suszy. Buraki po większej części przepadły w Królestwie zupełnie. Ztąd też przewidują podniesienie się cen cukru. Mnóstwo spekulantów rzuciło się do zakupów cukru z dostawą trzymiesięczną, spodziewając się przewyżkę cen schować do kieszeni. Zobaczymy, czy cukrowy ten interes wyda słodkie owoce!

Często czytacie w tutejszych gazetach o Towarzystwie osad rolnych i przytułków rzemieślniczych. Otóż zarząd tej instytucyi dobroczynnej dał dowody niesłychanej energii, potrafił bowiem zgromadzić w ciągu lat dwóch 30,000 rubli kapitału, potrafił wydostać od rządu osadę Studzieniec w pobliżu Skierniewic, tuż obok linii kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, potrafił nawet rozpocząć roboty około budowy osady, tak, że za parę miesięcy cztery domki będą już gotowe do przyjęcia małoletnich przestępców. Zgadnijcie jednak, czego Zarząd Towarzystwa, mimo starań najgorliwszych, nie zdołał jeszcze przeprowadzić? Oto sprawy najważniejszej w istocie, choć najłatwiejszej pozornie — mianowicie dopisku w kodeksie kar głównych i poprawnych, iżby sądy skazywały małoletnich przestępców na więzienie lub **oddanie do osad rolnych.** Póki ta zmiana nie zostanie uzyskaną, póty wszystko będzie gotowe, domy na przyjęcie przestępców i przestępcy do zamieszkania w domach — ale Towarzystwo nie rozpocznie działalności. Pomimo protekcyi sprawa ta wlecze się już przeszło dwa lata. Rzecz dziwna, jakim sposobem rząd petersburski mógł dać pozwolenie na uorganizowanie instytucyi osad, nie zabezpieczając jednocześnie prawnego zakresu jedynego jej zresztą działania: poprawy małoletnich przestępców.

Pożary w Królestwie nie ustają, i w Warszawie ich nie brak. Wczoraj na przykład mieliśmy dwa i to jednocześnie: na Solcu w fabryce chemicznej i na ulicy Bonifraterskiej. Komisya sprawiedliwości, jedyny cień poprzedniej autonomii Królestwa, rozpoczęła z tego powodu energiczne śledztwo, ale z rozkazu Kotzebuego zaniechała go w tych dniach, ustępując miejsca władzom wojskowym. Widocznie rząd nie rad, by władze cywilne dowiedziały się czegoś prawdziwego w tej zatrważającej a tajemniczej sprawie.

Wołyń 2 sierpnia.

Zawzięcie prowadzona polemika dzienników moskiewskich o wpływy na Świętojurców od dawna dla nas tu widoczne, coraz obszerniejsze przybiera rozmiary. Artykuł wstępny Nr. 83, dziennika *Kijewlanin* tem jest szczególny z swej treści, że podaje go w dosłownem tłomaczeniu:

„W jesieni 1869 r. podczas obchodu 50 letniej rocznicy Kijowskiej duchownej akademii przybyły natenczas do naszego miasta prezes moskiewskiego słowiańskiego komitetu Pogodin podał projekt otwarcia w Kijowie wydziału tego komitetu. W mowie z tego powodu przez niego mianej w zgromadzeniu złożonem z osób przejętych tą samą myślą, pomiędzy innemi wyraził: że nie powinniśmy nigdy rachować na wdzięczność Słowian, dlatego, że ona jest rzadkiem bardzo zjawiskiem. Lecz to nas wstrzymywać nie powinno.

„Wydział Kijowski wkrótce otwarty został. Do sfery jego dobroczynności zaliczonymi zostali szczególnie galicyjscy i węgierscy Rusini.

„I od lat już blisko pięciu wydział nasz w miarę możności i środków dopełnia tej swojej misyi, trudnej właśnie z powodu bardzo ograniczonych środków. Z ogłaszanych corocznie drukiem sprawozdań o jego działalności widać, że między innemi głównym jego obowiązkiem było silną dawać pomoc przedsięwzięciom literackim, a szczególniej gazecie *Słowo* więcej niż inne szczycącej się sympatyą większości miejscowej rusińskiej społeczności.

„Ile mogliśmy tylko zauważyć z naszych gazet stołecznych, tylko *St. Petersburgskie Wiadomości* nie okazują sympatyi dla działalności Słowiańskich dobroczynnych komitetów. Gazeta ta odzywała się zawsze o nich albo z drwinkami albo naganą.

„Mówiąc „gazeta“ nie zupełnie jasno się tłumaczymy. Powiedzmy właściwiej kijowscy korespondenci tej gazety.

„Przed dwoma miesiącami *St Petersburgskie Wiadomości* zamieściły artykuł bardzo nieprzyjazny dla kijowskiego wydziału słowiańskiego dobroczynnego komitetu, a w którym jasno przeglądało nieukontentowanie za to, że Kijowski wydział wspiera galicyjskie *Słowo*, a nie *Prawdę*, gazetę znaną ze swoich ukrainofilskich tendencyj.

„Taki stosunek kijowskiego korespondenta do *Słowa* i *Prawdy* dał powód do niejakiego powątpiewania o jego bezstronności, choć z drugiej strony należy powiedzieć prawdę, nie mało panów z galicyjskiej słowiańskiej naszej braci zwracało się z różnymi pretensyami do naszej Redakcyi, które mimo woli skłoniły nas do niejakiego niedowierzania ich braterskim sympatyom.

„Lecz o to niedawno *St. Petersburgskie Wiadomości* zamieściły wiadomość, która nas pobudza zastanowić się szczerze, i uznajemy to za obowiązek zwrócić na to uwagę kijowskiego wydziału słowiańskiego komitetu. I jeśli to co znajdujemy w *St. Petersburgskich Wiadomościach*, a co w części z nich przytaczamy niżej, jest prawdą, to i Kijowski wydział powinienby wraz z nami głęboko się nad tem zastanowić.

„Niedawno we Lwowie rozstrzygał się ciekawy proces pomiędzy tamtejszem politycznem stowarzyszeniem Ruteniec (Ruska Rada) a gazetą *Tygodnik Niedzielny* z powodu zarzutów przez tęż gazetę zrobionych, jakoby Ruska Rada pobierała od naszego rządu subsydiów 16,000 rubli w celu szerzenia agitacyi o przyłączenie Galicyi do Rosyi. *St. Petersburgskie Wiadomości* na mocy wiadomości czerpanych z galicyjskich dzienników podają następujące ciekawe szczegóły tego procesu.

„Adwokat Ruskiej Rady Mochnacki powiedział o sybsydyi 250 rubli udzielanej dziennikowi *Słowo* od słowiańskiego kijowskiego komitetu. Być może że kijowski komitet słowiański dał te pieniądze redaktorowi *Słowa* za to, że on język dziennika zbliża cokolwiek do moskiewskiego; lecz redaktor *Słowa* nie jest członkiem komitetu Rady Ruskiej A zatem redaktora *Słowa* przedstawił adwokat jako człowieka spokojnego, niemyślącego o polityce, a zajętego tylko zbudowaniem dla siebie domu. Co się zaś tyczy stosunku Rady z Rosyą, to Mochnacki powiedział tak: „mogę zaręczyć słowem uczciwego człowieka, że w Radzie Ruskiej niema Moskalofilów. I dalej poszły ulubione szlachcie gawędy o rosyjskim knuciu, i tym podobne. Czyż niemieliśmy słuszności powiedzieć, że galicyjscy politycy, którzy gdy potrzeba piszą się russkimi z dwoma s, w istocie zaś przeniknieni są zupełnie wpływami polskiej szlachty, i że należy być mało obznajmionym z Galicyą i zaślepionym zu ełoie, aby tego niedostrzedz. Dodamy z obowiązku, że do tego stronnictwa, którego adwokat odzywa się w takim tonie o Rosyi należą jeszcze i pp.: Dziedziccki, Naumowicz i inni, dla których u nas nieraz zbierały się składki jako dla męczenników idei jedności Rusi, że tej społeczności organem jest *Słowo* wspierane przez nasz komitet słowiański, że członkowie tej społeczności są pośrednikami w dostarczaniu nam galicyjskiej młodzieży na kapłanów, nauczycieli i t. p. Radzimy więc wszystkim naszym gazetom, które tyle razy już się odzywały o świętojurcach galicyjskich dążących wytrwale do wszechrosyjskiej jedności, aby się przynajmniej ze *Słowa* poznajomiły z procesem Ruskiej rady, a następnie, aby go dały poznać czytelnikom swoim.

„Przytaczając te słowa *Petersburskiej gazety*, które jednakże kijowski wydział dokładnie sprawdzić powinien, musimy z naszej strony dodać:

„Jeźli według słów szanownego prezesa moskiewskiego słowiańskiego komitetu dobroczynności, nienależy nam rachować na wdzięczność naszych słowiańskich braci, mamy jednakże prawo rachować na to, że im nienależałoby nadużywać naszej dobroczynności. Choćby ona najmniejszą była, w każdym razie jednak jest ona szczerą, i ze szczerego serca się czyni. Można odmówić przyjęcia dobrodziejstwa; lecz wprzód go przyjąć, a potem drwić sobie z niego, jestto nieszlachetnie ze strony u dobrodziejstwowanych. Przedłużać zaś czynienie dobrodziejstw po takiem przekonaniu byłoby nierosą dnem i przeciwnem dostojności dobroczyńców“.

Artykuł ten *Kijewlanina* zdaje mi się wymownie stwierdza przekonanie, że świętojurcy z swoim organem *Słowo* zostając na żołdzie moskiewskim czerpią zeń i swoje idee polityczne i mimo to, że się głoszą za wiernych poddanych Austryi, dążą do oderwania Galicyi od Austryi, a przyłączenia jej do Rosyi.

Ateny 25 lipca.

○ Chwila wypoczynku nastała aż do 4go sierpnia, w ktorym to dniu deputowani zgromadzą się Agitacya jest po wierzchu, bo opozycya robi trochę hałasu, ale w głąb nie sięga. Wyjąwszy wyborów w Zante i trzech czy czterech w innych miejscach, odbyły się one dosyć spokojnie i bez zaburzeń. Zażalenia na wybory przyjdą przed izbę z protestacyami, i rząd pewnie niebędzie bronił wątpliwych. Po skończeniu wyborów zjechali się do Aten przywódcy wszystkich stronnictw, oprócz Deligeorgisa, którego gwiazda zbladła. Powstał on dopiero na nogi podczas rewolucyi 1852, nie miał partyi, lecz opierał się na Grivasie, a ten przyłączył się do obecnego rządu, a nie zdołał przejść w wyborach w mieście rodzinnem Missolundze. Zaimisa popierał gabinet i wybór jego przywiódł do skutku; jest on ministeryalnym wprawdzie, ale należy do malkontentów. Lombardos, nie wybrany ponownie, zieje ogniem na wszystkie strony i domaga się otwarcie Republiki, ale głos jego ginie w zamęcie pojęć. Ani hiszpańska a nawet francuska nie są zachęcającemi przykładami. Komunduros wraca także z letniej wycieczki. Jest to najlepsza głowa z opozycyi, ale pozostać chce w granicach konstytucyi i odrzuca wszelką myśl republikancką.

Oto główni autorowie dramatu mającego być odegranym. Jeżeli izba nie przystanie na rewizyę konstytucyi mimo potrzeby naglącej, nie dziwiłbym się, gdyby lud domagał się rewizyi i nie powstał przeciw izbie, albowiem są już głuche wieści o stosowności uchwalenia ustaw zasadniczych plebiscytem.

Opozycya zarzuca rządowi między innemi, iż obdarzył Vulaoritisa, pełnomocnika w Londynie, orderem Zbawiciela, a nie miał odwagi ogłosić tego nadania w dzienniku urzędowym. Utrzymują zaś, że nic takiego nie zrobił poseł, aby go odznaczyć, a dekoracye bywają w Grecyi tak pożądane jak — wszędzie i budzą zazdrość.

Dowiaduję się, że Sułtan zamówił pewną liczbę dział Kruppa na swój koszt, a dwór turecki w ogóle tak się staje wojowniczym, że Walida, matka sułtana, miała, jak twierdzą, przeznaczyć znaczną część brylantów swoich, aby nabyć 30 dział Kruppa. Rozboje w Turcyi znów się pojawiają. W Epirze 15 zbrojnych ludzi weszło w biały dzień do wsi Molista, związało wszystkich mężczyzn, zrabowało, co się dało unieść, i nikt o nich potem się nie trudził. Jenerał Ignatiew udał się z posłami pruskim i amerykańskim, jachtem własnym, a potem konno na górę Athos do klasztoru. Nie była to wycieczka jedynie turystów. Klasztór ten uchodzi za święty i jest głównem ogniskiem propagandy. Rosya pragnie też nad nim rozciągnąć opiekę.

Minister spraw wewnętrznych porozumiawszy się z ministrem wyznań i oświaty mianował dla mających się odbyć częścią w Krakowie, częścią we Lwowie w roku szkolnym 1874/75 egzaminów lekarzy i weterynarzy, w celu zyskania stałej posady w publicznej służbie zdrowia przy władzach politycznych, radcę namiestnictwa i referenta sanitarnego krajowego Dra **Ressiga** przewodniczącym komisyi egzaminacyjnej. Członkami zaś tejże komisyi mianowani zostali:

I. Dla egzaminu lekarzy, który się odbędzie w Krakowie:

1) Egzaminatorem z hygieny i ustawodawstwa w sprawach sanitarnych fizyk miejski w Krakowie Dr Michał **Mohr**, jego zastępcą Dr Emil **Gładyszewski** lekarz powiatowy w Krakowie;

2) egzaminatorem z medycyny sądowej prof. Dr Stanisław **Janikowski**, jego zastępcą prof. Dr Leon **Blumenstock**;

3) egzaminatorem z farmakognozyi Dr Fryderyk **Skobel**, jego zastępcą Dr Ignacy **Czerwiakowski**;

4) egzaminatorem z chemii prof. Dr Aleksander **Stopczański**, jego zastępcą prof. Dr Emil **Czyrniański**;

5) egzaminatorem z policyi weterynarskiej docent Dr Karol **Rasp**.

II. Dla egzaminu weterynarzy, który aż do dalszego rozporządzenia odbywać się ma we Lwowie, mianowani zostali egzaminatorami Dr Józef **Werner** weterynarz krajowy i Józef **Kubicki** weterynarz miejski we Lwowie.

Naczelny dyrektor poczt przyjął koncepistę lwowskiego magistratu Gustawa **Borna** na konceptowego praktykanta w dyrekcyi poczt i udzielił mu adjutum 500 złr. rocznie.

Zamieściliśmy w *Czasie* z d. 28 lipca rozporządzenie Namiestnictwa dozwalające w wyjątkowych tylko okolicznościach kupcom i kramarzom sprzedawać niektóre leki, a to pod warunkiem pobierania ich tylko z aptek, wytknęliśmy niewłaściwość tego rozporządzenia pod tym względem, iż obejmuje ono przedmioty nie będące wcale lekarstwami, chociaż mogą służyć nieraz za środek lekarski. Dziś ogłasza *Gazeta Lwowska* następujące sprostowanie, które wprawdzie wyłącza z szeregu środków lekarskich migdały, ocet, cytryny, anyż i herbatę, lecz pozostawia wiele innych niekoniecznie służących za lekarstwo. Bo np. czyż nikomu nie ma być wolno używać piołunu do zaprawy choćby „piołunówki“, prócz aptekom? czyż zioła mięty albo ślazu mają być tylko z aptek brane, skoro aptekarze kupują je od bab wiejskich, a po cukierniach sprzedają karmelki miętowe i ślazowe? czy kitajka, czyli plasterek angielski, z którego wykrawa się tak zwane „muszki“ i przylepia się w potrzebie, są środkiem lekarskim albo też kosmetykiem. Rozporządzenie o sprzedaży leków wymagałoby rozleglejszego i radykalniejszego opracowania pod innemi jeszcze względami, bo dotąd nie ma określenia, kto i komu sprzedawać może i w jakich ilościach wyroby techniczne i chemiczne, będące produktami fabrycznemi a zarazem truciznami. Sprostowanie rzeczone brzmi:

W rozporządzeniu Namiestnictwa z dnia 9 lipca 1874, w sprawie sprzedaży niektórych środków leczniczych przez kramarzy, utrzymujących handel drobiazgowy i korzenny, wyszczególnione zostały przez pomyłkę także następujące artykuły: *Acetum crudum*, *amygdala dulcis*, *citrus*, *anisum vulgare* i *thea chinensis folia cum floribus*. Sprzedaż tych artykułów, służących do potrzeb codziennego życia i nie należących do środków ściśle leczniczych nie podpada tym ograniczeniom, jakie wspomniane rozporządzenie co do innych wyliczonych artykułów zarządziło.

X. Biskup sufragan **Janiszewski** zapozwany został przed sąd karny w Poznaniu na d. 4. b. m. za udzielanie Sakramentu Bierzmowania d. 28 i 29 czerwca, a to na tej podstawie, że pomieniony biskup niema prawa bez upoważnienia ordynaryusza udzielać bierzmowania; skoro zaś ordynaryusz Arcybiskup złożony jest z urzędu, przeto wykonywanie przez jego zastępcę aktów kościelnych jest bezprawne i karygodne. Ponieważ nikt niechciał przyjąć pozwu, a sufragan jest uwięziony, przeto przybito pozew na drzwiach u X. sufragana. Dziś *Kuryer Poznański* dowiaduje się, że termin pozwania został uchylony, o czem zawiadomiono świadków.

Sprawa ta wykazuje, że rząd pruski sam niema jasnego pojęcia o hierarchii kościelnej i o obowiązkach udzielania sakramentów. Bierzmowania udziela biskup, a innych sakramentów każdy kapłan. Miałżeby każdy kapłan zaprzestać udzielania sakramentów, że jego przełożony bądź uwięziony, bądź usunięty? Spostrzegł się więc zapewne rząd pruski, że powołując biskupa sufragana do odpowiedzialności za to, iż bez upoważnienia arcybiskupa bierzmuje, uznaje tem samem hierarchię kościoła, a przeto nakazał zaniechanie procesu.

Kapituła poznańska otrzymała adres następujący:

Duchowieństwo dekanatu **Koźmińskiego** na kongregacyi tegorocznej oświadcza, iż posłuszne temu dostojnikowi, którego nam Ojciec św. na Pasterza przeznaczył, do kapitulnej, ustawom naszego świętego Kościoła odpowiedniej deklaracyi z dnia 13 czerwca 1874 przystępuje niniejszem.

X. *Fabisz*. X. Józ. *Sikorski*. X. *Jagodziński*. X. *Pawłowski*. X. *Matecki*. X. *Kegel*. X. *Winowicz*. X. *Kaniewski*. X. *Beisert*. X. *Żegarowicz*. X. *Olyński*. X. *Matuszewski*. X. *Świątkowski*. X. *Wegner*. X. *Frasunkiewicz*. X. *Ruszczyński*. X. *Wyrzykowski*. X. *Jagielski*. X. *Leporowski*. X. *Jastrzębski*. X. *Chmielewski*. X. *Berkowski*. X. *Czerwiński*. X. *Radziwiłł*. X. *Siemiątkowski*. X. *Kantecki*.

Kapituła gnieźnieńska otrzymała znów następujące adresy:

Prześwietna Kapituło!

Niżej podpisane duchowieństwo dekanatu Nakielskiego oświadcza niniejszem uroczyście, że zupełnie przystępuje do oświadczenia Prześwietnej Kapituły z dnia 13 czerwca r. b., danego Panu Naczelnemu Prezesowi w interesie obioru Wikaryusza Kapitulnego.

X. *Kuczyński*. X. *Tesmer*. X. *Gill*. X. *Klarowicz*. *Bulmajer*. X. *Has*. X. *Lemież*. X. *Celler* X. *Bankiet*. X. *Jaśkowski*. X. *Samberger*. X. *Weydmann*.

Prześwietna Kapituło Metropolitalna!

Duchowieństwo dekanatu Gniewkowskiego oświadcza niniejszem zgodność zapatrywania z treścią pisma z d. 13 czerwca r. b. do Naczelnego Prezesa w sprawie wyboru Wikaryusza Kapitulnego.

X. *Gantkowski*. X. *Matuszewski*. X. *A. Kompf*. X. *Garszczyński*.

Wiedeń 5 sierpnia. Po kilkumiesięcznej przerwie zbiera się dziś sejm chorwacki, aby załatwić wielką liczbę przygotowanych sobie przez rząd projektów do ustawy. Od czasu rewizyi ugody dość było spokojnie w Zagrzebiu, a świat polityczny nie miał powodu zwracać uwagi na miasto, w którem jeszcze nie tak dawno wrzały namiętności polityczne. Chorwaci używają teraz chwili pokoju zawartego z Madiarami i jak się zdaje chcą z niego korzystać, aby poprawić zaniedbaną u siebie administracyę. Przed kilku dniami ogłosiła *Agramer Ztg*, organ bana Mazuranicza, dość sporą liczbę projektów do ustaw, które rząd miał przedłożyć sejmowi. W pierwszym tedy rzędzie ma się sejm zająć administracyą polityczną i innemi do niej odnoszącemi się sprawami. W zakresie sprawiedliwości również ważne czekają sejm przedłożenia; projekt reformy postępowania karnego, instytucyi sędziów gminnych i postępowania w sprawach drobiazgowych, projekt zaprowadzenia prokuratoryj, projekt zmian w procedurze cywilnej, wszystko to są sprawy ważniejsze. Do nich zaś zaliczyć trzeba jeszcze projekt ustawy o postępowaniu konkursowem i kilka projektów odnoszących się do szkół ludowych, prasy i zdrowia publicznego. Program tego rodzaju można śmiało nazwać obfitym i trudno nawet przypuścić, aby reformy tego rodzaju mógł sejm chorwacki załatwić na jednem posiedzeniu, pomimo, że zbierając się dziś zastanie wszystko do obrad gotowem i dojrzałem. Zajście, jakie miało wybuchnąć między Pesztem, a Zagrzebiem co do przekroczenia kompetencyi, zdaje się, że albo wcale nie istniało, albo też zostało załagodzonem, gdyż według dzisiejszych doniesień dzienników gabinet węgierski zatwierdził z małemi zmianami wnioski bana, które tenże przedłożyć ma sejmowi chorwackiemu.

— Od kilku lat były minister wojny bar. Kuhn przemawiał w delegacyach za tem, aby kapitanowie przy piechocie pełnili służbę konno. W ostatnim budżecie wstawiono nawet odpowiednią na to sumę. Teraz znów słychać, że ministerstwo wojny rozesłało do wszystkich pułków okólnik, w którym żąda opinii kapitanów, czy są zatem, lub nie, aby pełnili służbę konno. Zażądano również opinii także co do tego, w jaki sposób chce każdy z nich to przeprowadzić, mianowicie czy swoim własnym kosztem, czy też otrzymać remonty za spłatą ratami, gdyż władze wyższe stanowczo mają zamiar myśl tę do skutku doprowadzić. W ogóle potrzebowałoby około 1,900 kapitanów utrzymania dla koni, co obliczonem jest po 15 złr. miesięcznie na jednego, czyli razem 28,500 złr. miesięcznie, zatem rocznie 2,420,000 złr. Ze strony fachowej utrzymują, że w stosunku do korzyści, jakieby zmiana ta nastręczyła, suma powyższa wcale nie jest za wysoką i niemoże stanowić przeszkody w urzeczywistnieniu zamiaru. Prócz tego donoszą jeszcze z ministerstwa wojny, że już przy listopadowym awansie inne zapatrywania od dotychczasowych wzięte będą za podstawę t. j. etat konkretualny ma być ściśle uwzględniony. Armia, jak wiadomo, dawno pragnęła reformy w tym kierunku

— W obec zarzutów, na jakie w ostatnich czasach natrafiało gospodarstwo państwowe w Węgrzech, nie odrzeczy będzie zapoznać się z cyframi, wykazującemi statystycznie rozchody i dochody w Węgrzech w drugim kwartale r. b. Cyfry te według dziennika urzędowego przedstawiają się jak następuje:

Rzeczywiste dochody wynosiły 27,321,004 zł. 95 ct., rozchody zaś 45,670,401 zł. 97 ct.; niedobór w kw. 18,349,397 zł. 2 ct. Dochody były o 801,849 zł. 89 ct. mniejsze niż w roku zeszłym w tym samym kwartale; o 9,064,926 zł. 5 ct. mniejsze od preliminowanych dochodów, w stosunku do wpływów w pierwszym kwartale o 2,361,884 zł. 32 ct. wyższe. Największa różnica pomiędzy dochodami rzeczywistemi a preliminowanemi jest w podatkach bezpośrednich, wynosi bowiem *in minus* 7,286,685 zł. 66½ ct., dalej w podatkach pośrednich o 314,702 zł. 37 ct. mniej; dochód ze soli o 1,176,369 zł. 74½ ct.; dochód z dóbr państwowych o 1,501,509 zł. 35½ ct.; dochody z kolei państwowych i fabryk o 500,000 złr.; nadzwyczajne dochody ministerstwa skarbu o 305,525 zł. 51 ct. mniej. Większe dochody, niż preliminowano, uzyskano: z sprzedaży tytoniu o 753,193 zł. 68 ct.; z loteryi o 138,845 zł. 38½ ct.; z kopalń i urzędów menniczych o 173 717 zł. 68 ct.; z ruchomego majątku państwowego o 716,025 zł. 83½ ct.; z zwyczajnych dochodów ministerstwa skarbu o 222,940 zł. 60½ ct.

Wydano więcej niż preliminowano: na sejmy o 105 103 zł. 55 ct.; na wspólne wydatki o 139,923 zł. 78 ct.; na indemnizacyę o 1,657,132 zł. 4 ct.; na zarząd wspólnego długu państwowego o 77,216 zł. 24½ ct., na procenta od długu państwowego o 491,159 zł. 92½ ct.; na ministeryum spraw wewnętrznych o 161,099 zł. 73 ct.; na zarząd skarbowy o 288,093 zł. 57 ct.; na ministeryum komunikacyj o 2,913,889 zł. 45 ct.; na ministeryum handlu o 60,876 zł. 93 ct.; na ministeryum oświaty o 210,593 zł. 94½ ct.

Wydano mniej niż preliminowano: Na pensye o 62,098 zł.; na wspólny dług państwowy o 717,928 zł. 24½ ct.; na procenta i umorzenie rozmaitych pożyczek o 2,784,025 zł. 43 ct.; na nadzwyczajne wydatki ministerstwa skarbu o zł. 1,053,427 ct. 33½; na ministerstwo sprawiedliwości o 193,384 zł. 25½ ct.; na ministerstwo obrony krajowej o 170,163 zł. 99½ ct.

— W węgierskiem ministerstwie handlu, odbywały się wczoraj pod przewodnictwem ministra handlu p. Bartala zapowiedziane konferencye w sprawie związku cłowego i handlowego z Austryą. Na konferencyi obecni byli reprezentanci ministerstw handlu, skarbu i komunikacyj pp. bar. Salmen, Merfort, Reitz, Schnieser, Matlekowicz, i Weiss. Radca sekcyjny Matlekowicz, odczytał obszerny elaborat, który właściwie był treścią wszystkich zdań i opinij, jakie od różnych korporacyj otrzymało w tej sprawie ministerstwo handlu. Uchwalono rozdzielić poszczególne przedmioty między ministerstwa, z których każde wypracować i przedłożyć ma osobne sprawozdanie, a mianowicie: ministerstwo handlu o wpływie związku cłowego w ogóle, i co do sprawy cła w szczególności; ministerstwo skarbu o podatkach niestałych, dochodzie z tytoniu, soli, spirytusu i mięsa; ministerstwo komunikacyj o taryfach na kolejech żelaznych, o ile takowe objąć wypadnie traktatem cłowym i handlowym. Trzy te ministerstwa wygotować mają swoje sprawozdania do końca września, a na podstawie tych sprawozdań przedłożonym dopiero zostanie projekt traktatu ciałom ustawodawczym. Przeciwko wznowieniu tego związku oświadczyły się tylko: Stowarzyszenie przemysłowców w Peszcie, Izba handlowa w Debreczynie i Towarzystwa gospodarskie w Komitacie Liptawskim.

— Nowomianowany ambasador turecki przy dworze wiedeńskim **Raszid** pasza przybył do Wiednia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 sierpnia. Dziś rano o 5ej przybył tu osobnym pociągiem z Przemyśla naczelny inspektor wojsk, marszałek Arcyks. **Albrecht** i stanął w hotelu „Wiktorya.“ Towarzyszył mu głównodowodzący w Galicyi jenerał hr. Neipperg. Arcyksiążę wymówił się od przyjęcia, i dla tego w dworcu kolei oczekiwał jego przybycia tylko fmpr. bar. Knebel a w hotelu powitali go delegat Namiestnictwa szambelan i radzca dworu Bobowski, wiceprezydent miasta Dr Weigel i radzca rządowy, dyrektor policyi Englisch.

O godz. 8ej rano odbył Arcyksiążę na Błoniach przegląd wojsk, podczas którego każdy batalion według nowego regulaminu oddzielne odbywał ćwiczenia.

— Na pogorzelców **Jaworznia** otrzymaliśmy dziś: Na ręce X. A. D. złr. 20, hr. Cecylia i Helena Małachowskie złr. 15, Dr Aleks. Kremer złr. 2, Dr Stan. Domański złr. 2, pocztą z Milatyna złr. 2, H. K. złr. 1, X. M. B. złr. 1.

— Ponieważ nie każdy u nas czytywać zwykł inseraty, jak to czynią czytelnicy obcych gazet, przeto winniśmy zwrócić uwagę na obwieszczenie Dr Aleks. **Kremera** przewodniczącego komisyi plantacyjnej w Krakowie, do której należy także dozór cmentarza. Obwieszczenie to zapowiada zdjęcie dokładnego planu sytuacyjnego, na którym groby stałe czyli wieczyste mają być oznaczone. Ponieważ zaś na wielu dawnych nagrobkach zatarły się napisy a nawet same nagrobki uległy poniekąd zniszczeniu, a księgi i spisy nie wszędzie dozwalają dokładnie oznaczyć miejsce grobu, zatem potomkowie lub krewni osób na cmentarzu krakowskim pochowanych w grobach stałych, zechcą oznaczyć te groby i napisami je opatrzyć, a przedewszystkiem jak najśpieszniej złożyć u gospodarza cmentarnego zeznanie co do nazwiska, czasu i miejsca zmarłej osoby, jeźli grób jej nie jest nagrobkiem z napisem opatrzony. Groby bowiem takie zostaną po upływie pewnego czasu uważane jako zaniedbane i opuszczone.

— Dziś w południe zastrzelił się w koszarach przy ulicy Grodzkiej, niegdyś malarni, jakiś szeregowiec 40go pułku piechoty. Strzelił sobie z karabina w piersi.

— Onegdaj przytrzymała policya na Kazimierzu Jana Maliszewskiego z Łagiewnik i Jana Łupę z Krzyszkowic, wyrobników, którzy sprzedali za 5 złr. dwie płyty ołowiu, przeszło pół centnara ważące Siegmanowi Raszkemu, tandeciarzowi; poprzednio sprzedali tyleż ołowiu temu samemu za 2 złr. 70 cent. Ołów ten skradziony został w fabryce kożuchów w Borku Fałęckim.

— Wczoraj przytrzymano 30-letniego K. W. z Nowego Sącza, niegdyś pisarczyka, który zawoławszy ślusarza, kazał sobie otworzyć cudze mieszkanie pod nieobecność właściciela jego. Zawiadomieni o tem przez sąsiadów krewni nieobecnego, przybyli na miejsce, lecz K. W. zamknął się od wewnątrz. Był on kilku miesięcy bez zatrudnienia.

— Żandarmi Kosowan i Liszka patrolując dziś w nocy odebrali niewiadomemu złodziejowi, który zdołał w ciemności ujść, dwa konie, skradzione we dworze w Mistrzowicach ze stajni i odprowadzili je na miejsce, gdzie je oddali właścicielowi p. Mrozowskiemu.

— W N. 127 *Czasu* donieśliśmy, że policya przytrzymała Władysława Kwiatkowskiego, golarza, poszukiwanego sądownie za kradzież. Proszeni jesteśmy o sprostowanie, że aresztowany podał się tylko za Władysława Kwiatkowskiego golarza z Krakowa, lecz wcale nim nie jest. We Lwowie, zkąd tu przybył, uchodził za wychodźcę i nazywał się Józef Kwiatkowski.

— Organa krakowskiej policyi aresztowały w miesiącu lipcu ogółem 639 osób. Z tych oddano sądom cywilnokarnym 223, a mianowicie: za gwałt publiczny 3, za kradzież 126, za sprzeniewierzenie 2, za oszustwo 5, za obrazę straży 8, za pobicie skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 5, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 2, za powrót z wydalenia 5, za włóczęgostwo nałogowe 6, za pozostawienie koni bez dozoru 2, za spieszną jazdę 1, za podanie fałszywe miejsca pochodzenia lub nazwiska § 320 lit. e 3, za grę hazardową 1. Oddano Magistratowi m. Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu z domu przytułku i t. d. 207. W szpitalu umieszczono nierządnic 5. Ukarano zaś policyjnie, za pijaństwo, ekscesa, włóczęgostwo i t. d. 205. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 57 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 41, za przekroczenia przepisów dorożkarskich 11, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 5.

— **Zakliczyn** nad Dunajcem d. 4 sierpnia. Czysty dochód z przedstawienia amatorskiego w Domosławicach na korzyść Straży pożarnej ochotniczej w Zakliczynie wynosi 112 złr. 32 cent. Pp. Żywicki i T. Dobrzyński gorliwie poparli urządzenie teatru. Imiona amatorów oczywiście nie mogą być wymienione.

— **Jaślany** 5 sierpnia.

W osadzie Josefsdorf przy Jaślanach powiatu Mieleckiego Michał Harsche syn kolonisty, przeszło 30 lat mający, czując wielkie nudności i rznięcie w żołądku, zażył glistniku, w skutek czego nastąpiły wymioty i wyrzucenie węża długości łokcia, a grubości palca u ręki. Wąż ten trzymał w paszczy jaszczurkę 2-calową. Wąż ten należy do wężów wodnych, a pacyent przypomina sobie, iż przed rokiem pił wodę w lesie, i zdaje się, zarodek węża wodnego wypił i jaszczurki. Dowód w słoju w gminie.

(Podajemy powyższe doniesienie bez zmiany, nadmienić jednak wypada, że u ludu wiejskiego panuje mniemanie, iż w wnętrznościach ludzkich może żyć i rozrastać się gad albo płaz, jak wąż, jaszczurka. Połknąć może ktoś młodego węża albo jaszczurkę, ale te żyć nie mogą w wnętrznościach, lecz albo zostaną strawione albo natychmiast wyrzucone. Jak się to stało, że węża i jaszczurkę znaleziono, zechcą to wyjaśnić lekarze albo naturaliści. *Red.*)

— We Lwowie odbył się we wtorek ślub hr. Stanisława **Badeniego** z hr. Cecylią **Mierówną**.

— Do *Gaz. Lwowskiej* donoszą z Tarnobrzegu, że d. 3 b. m. zgorzało we wsi Sobowie 46 osad z wszystkiemi zapasami zboża. Nędza między pogorzelcami bardzo dotkliwa. Namiestnictwo wysłało 150 złr. na pierwszą pomoc dla nieszczęśliwych pogorzelców.

— Według *Gaz. Narod.*, sześć batalionów załogi lwowskiej otrzymało areszt domowy, z powodu, że podczas ćwiczeń w obecności marszałka i naczelnego inspektora wojsk Arcyks. Albrechta, gdy strzelano ślepemi nabojami, tuż nad głową jenerała głównodowodzącego hr. Neipperga usłyszano świst dwóch, jeźli nie kul, to zapewne kamyków. Sprawcy wykryć nie było można. Złego zamiaru nikt nie mógł przypisać. Bataliony te składają się z Rusinów.

— Pożar w Tarnopolu d. 4 bm., o którym doniósł wczoraj telegram *Gaz. Lwowskiej*, wybuchł na przedmieściu lwowskiem i pochłonął 7 domów, kilka zaś drewnianych musiano rozerwać dla powstrzymania ognia. Prawie sami starozakonni ponieśli straty. Gdyby nie kapitan Willig, który z wojskiem ratował i zrywać kazał dachy, ogień byłby się bardziej rozpostarł, bo w mieście liczącem przeszło 20,000 mieszkańców, nie ma żadnych przyrządów ogniowych! Przyczyną pożaru miało być, że żydzi złapawszy szczura, oblali go naftą i zapalili, a ten wpadł gdzieś między rupiecie i rozniósł ogień.

— Dzienniki niemieckie szydzą często z nieznajomości jeografii u Francuzów. Nie lepiej niekiedy i im idzie. Podaliśmy przed parą dniami telegram z Miechowa o spaleniu się klasztoru i kościoła w Imbramowicach. Miejsce to może być nieznane wiedeńskim dziennikom, ale Miechów, skąd nam telegrafowano, znajduje się nietylko w słownikach jeograficznych, ale i na każdej mapie jako miasto powiatowe. Atoli czytamy w *N. fr. Presse* objaśnienie do tej wiadomości o pożarze załączone, że Imbramowice leżą w Galicyi. Musimy jednak nadmienić, że nawet na mapie Galicyi instytutu wojskowego jeograficznego znajduje się wieś Imbramowice daleko poza granicą Galicyi.

— Wiedeńskiej *Presse* zdarzył się mały wypadek. Nadesłano jej z Pragi sprawozdanie z procesu dyrektora teatru oskarżonego przez pełnomocnika kompozytora Wagnera o przedstawienie dzieł jego na scenie bez jego wiedzy i woli, i bez wynagrodzenia go. Proces rzeczywiście jest wytoczony, ale z powodu choroby dyrektora ostateczna rozprawa musiała być odroczoną. Mimo tego sprawozdanie z odbytego procesu zostało wydrukowane, brakuje tylko wyroku. Mająż dzienniki wiedeńskie nie tylko we Lwowie, ale i w Pradze korespondentów, którzy im donoszą o rzeczach niebyłych?

— Jak ogromne sumy pożera loterya, okazuje następujące statystyczne zestawienie: W roku 1871 było stawek w samej Austryi 80,695,350, z tych wygranych 1,208,532, zatem 79,486,318 nieszczęśliwych. Sama różnica stawek a wygranych, powinna najzapamiętalszego gracza powstrzymać od próbowania [illegible]ścia! Za powyższe stawki wpłynęło 15,213,1[illegible] wygrane wypłacono w sumie 8,393,106 złr., zatem [illegible] rzucono grosz 6,820,024 złr. w jednym roku, złożony przez najuboższą klasę. Największa gorączka gry panuje w Niższej Austryi, względnie w Wiedniu, Z powyższych stawek przypada na Niższą Austryę 32.5 milionów, na Czechy 17.3 mil., Galicyę 7.5 mil., Morawę 4.9 mil., Styryę 4.3 mil., Wyższą Austryę 3.9 mil., Wybrzeża 3 mil., Tyrol i Vorarlberg 1 mil., Krainę 1.7 mil., Szląsk 1.1, stawek. Inne kraje dostawiają kontygens niżej miliona stawek. Kolektur w całem państwie austryackiem jest razem 3.322.

— Wiadomo, że wyprawa naukowa austryacka wysłana na okręcie „Tegethoff“ do bieguna północnego, od sierpnia r. 1872 nie dała żadnej o sobie wiadomości. Losy parowca „Tegethoff“, jego załogi i uczonych, co się podjęli tej wyprawy, nie przestają zajmować i niepokoić tak w świecie marynarzy, jak w świecie naukowym. Obecnie p. Sidorow, członek petersburskiego Towarzystwa geograficznego ogłasza w *Daily News*, że parowiec „Tegethoff“ widziano zaprzeszłej jesieni w pobliżu przylądka Nassau w małej zatoce, której przystęp był zawalony lodowcami. Żeglarze wracający z Nowej Zemli, utrzymują, że od tej pory wzrosły i pomnożyły się góry lodowe i że w ciągu r. 1873 lodowce, które dawniej rozciągały się na 5 wiorst, zajęły obecnie do 100 wiorst. Sidorow przypuszcza, że gdyby przystęp do przylądka Nassau był wolny, parowiec „Tegethoff“ mógłby się zwrócić ku brzegom sybirskim w pobliżu Jenisejska. Prawdopodobnie tedy parowiec jest zabarykadowany lodami. Zapasy jego były dość obfite, aby na dwa lata dla załogi wystarczyły, równie jak zapas węgla. Sidorow proponuje wyprawę z brze-

gów Syberyi od Jenisejska i ofiaruje jako pierwszy datek 100 fantów. Podobno projekt ten jest przedmiotem porozumiewań między Wiedniem a Petersburgiem, aby jak najspieszniej przyjść z ratunkiem, jeśli jeszcze wyprawa ta nie uległa zagładzie.

— Kilku wyższych oficerów egipskich odkryło niedawno w pobliżu Berenice nad morzem Czerwonem pod 24 stopniem szerokości jeogr. starożytną twierdzę, zbudowaną na 150 stóp nad powierzchnią morza. Kilka napisów greckich znalezionych tam i odczytanych zdaje się wskazywać, że twierdzę tę zbudował Ptolomeusz Ewergetes syn Filadelfa. Mury są dobrze zachowane a cała budowa osobliwy przedstawia zabytek i okazuje dokładność, z jaką pod Ptolomeuszami w Egipcie budowano.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 5 sierpnia przeważnie niebo pogodne; termometr od 12·0 doszedł do 21·8 R. Barometr ciągle opada; dnia 5 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 326·, termometru 12·4 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 7 sierpnia: Śgo Kajetana wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 5go sierpnia.

Oświęcim dnia 4 sierpnia. Na targ dzisiejszy dostawiono wołów sztuk 1100. Płacono za parę od 260 do 360 złr., za cetnar mięsa loco Wiedeń od 31 do 32½ złr. z powodu już od 1 maja trwającej posuchy w Czechach, a w skutek której rolnicy wysprzedają bydło swoje na rzeź, zakupują do Czech bardzo mało w porównaniu lat poprzednich; dla tego także w tym tygodniu pozostało 400 sztuk wołów niesprzedanych, które pojdą do Wiednia na targ poniedziałkowy.

W ubiegłym tygodniu, dostawiono nierogacizny sztuk 900. płacono za parę 61 do 112 złr. za cetnar żywej wagi 24 do 26½ loco Oświęcim. 500 sztuk zakupiono do Wiednia i Bawaryi resztę do Prus.

Wiedeń dnia 3 sierpnia. Dostawiono wołów ogółem sztuk 3342, między tymi galicyjskich sztuk 1453, za które płacono 30 do 32¼ złr. za cetnar mięsa.

Dnia 4 sierpnia było nierogacizny sztuk 1970. Płacono w miarę gatunku i stopnia dopasu od 23, 30, 32 do 27, 32, 34 złr. za cetnar żywej wagi.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Próby żniwiarek.

Dowiadujemy się, że w poniedziałek dnia 10 b. m. o godz. 3ej po południu odbywać się będzie na polach Olszy w pobliżu cmentarza, próba konkurencyjna czterech żniwiarek.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka.

Nie ulega wątpliwości, że zaprowadzenie sekwestracyi na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej miało dobre swe skutki. Ubezpieczono warowność budowy, narażającej publiczność na niebezpieczeństwo życia i na straty w towarach, sprawiono część materyału przewozowego i zaprowadzono, jak przynajmniej utrzymują ogłoszone sprawozdania z administracyi, większy ład pod każdym względem. Nie uważał jednak rząd za stosowne ogłosić w swoim czasie bilansu kolei, chociaż tego ustawy wyraźnie wymagają. Zaczyna to niepokoić akcyonaryuszów, którzy nie chcieliby pozostawać dłużej w niepewności co do czasu dalszego trwania administracyi rządowej. Każdemu właścicielowi służy zresztą prawo własnego zarządu swem mieniem, którego nawet w razach koniecznych nad miarę ukrócać nie wypada.

Pewna część akcyonaryuszów angielskich wybrała z łona swego komitet, którego zadaniem miało być zniesienie sekwestracyi i dalsze staranie o autonomiczne urządzenie administracyi kolejowej. Komitet ten jednak przychodzi teraz do przekonania, że w Austryi nie ma dotąd ustaw, któreby w przypadkach, jak obecny, broniły praw akcyonaryuszów. Zgłaszanie się do rządu nie przyniosło pożądanego skutku. Komitet chciał wytoczyć proces, ale komu? Podług statutu służy akcyonaryuszom prawo przymuszenia Rady zawiadowczej do ogłoszenia bilansu i zastosowania się do postanowień Ogólnego zgromadzenia. Sądy handlowe są w tym razie sądami właściwemi; ale Rada zawiadowcza jest ubezwładnioną i można tylko wystąpić przeciwko rozporządzeniom rządowym. Na to jednak zbywa w obecnym stanie ustawodawstwa austryackiego jak najzupełniej na środkach prawnych. W niedostatku osobnego sądu, przed którymby skargi o nadużycia rządowe wytaczać można, żadnej krzywdy przez postanowienie jakiejkolwiek władzy wyrządzonej, dochodzić nie można. Pokazuje się, że rząd mógłby wszystkim kolejom żelaznym przeprowadzać sekwestracye i nie byłoby sposobu prawnego, odebrania mu z rąk ich administracyi. Jest to niedostatek, nad którym prawodawcy pomyśleć powinni. Mówimy tu jedynie o ogólnej zasadzie, bo czyby w obecnym razie akcyonaryusze kolei lwowsko-czerniowieckiej wyszli gorzej, czy lepiej na zniesieniu sekwestracyi i zaprowadzeniu ponownem własnej administracyi, która już raz nieosobliwie się sprawiła, to znów inne pytanie, któreby dopiero wtenczas osądzić można, gdyby bilans i dokładne zbadanie stanu rzeczy przez Ogólne zgromadzenie wszystkie dane w sposób wyczerpujący objaśniły.

Zdaje nam się, że rząd we własnym interesie powinien jak najdokładniej położenie rzeczy publicznie wyjaśnić i przyczynę dalszego trwania sekwestracyi usprawiedliwić.

Kolej św. Gotarda.

Kolej św. Gotarda będzie z czasem dla Szwajcaryi i Niemiec równie ważną linią, jak dla Austryi jest obecnie kolej południowa. Jak ta ostatnia łączy wewnętrzne prowincye państwa austryackiego z Tryestem, tak kolej św. Gotarda połączy środkowe części Niemiec z Genuą. Za jej pomocą zniesioną zostanie niedostępność Alp pod względem handlowym i główne komunikacye handlowe znacznej części Niemiec przybiorą niezawodnie zupełnie inne kierunki.

Austryę, a w szczególności Węgry, obchodzi ta kolej ubocznie przez to, że część jej prowadzi od góry św. Gotarda do *Romanshorn* nad jeziorem Konstancyeńskiem, gdzie, równie jak w przeciwległem *Lindau*, znajdują się spichrze, służące zwykle za skład dla zboża węgierskiego, którem z tąd zaopatrują zwyczajne potrzeby przemysłowych górskich kantonów szwajcarskich, a wrazie nieurodzaju w południowej Francyi, posuwają z tąd swoje zapasy przez Bazyleę w dolinę Rodanu. Ważny ten skład zboża austryackiego (przeważnie węgierskiego) zyska teraz przez kolej św. Gotarda nową drogę do Sabaudyi, a dalej przez Genuę na zachodnie wybrzeża włoskie, które w latach, w których urodzaje Sycylii nie wystarczają na pokrycie ich niedoboru, sprowadzać muszą zboże z Egiptu lub z Odessy.

Sama zaś budowa kolei obchodzi jeszcze przemysł austryacki, bo bierze stal i żelazo na szyny z fabryk styryjskich.

Otóż południowa (włoska) część tej kolei, tak szeroki zakres interesów handlowych obchodzącej, jest bliską ukończenia, mianowicie odcinek jej *Chiasso-Lugano-Mogadino* w dolinie Tessyna zostanie już w jesieni r. b. oddanym na użytek publiczny. W obec licznych miejscowych interesów bardzo nabitej w tych stronach ludności, w obec licznego uczęszczania turystów do cudownych wybrzeży znajdujących się w tych stronach jezior włoskich i ulubionego pobytu licznych zawsze gości w miejscu zimowych kuracyj zwanem Lugano, które dziś będzie jedną z główniejszych stacyj tej odnogi, nie powinno zabraknąć tej linii licznego przewozu osób nawet przed ukończeniem jeszcze całej linii św. Gotarda. Odcinek ten przedłużonym niebawem zostanie do *Bellinzonny*, węzła ważnych komunikacyj górskich w Sabaudyi przez co ruch na wymienionej poprzednio linii tem bardziej się ożywi.

W razie ponownego przymierza włosko-niemieckiego kolej ta miałaby wielkie znaczenie strategiczne, ułatwiając możność bezpośredniego zetknięcia się z sobą i udzielania sobie pomocy wszelkiego rodzaju. Wiadomo, jakie zabiegi czyniła w swoim czasie Francya, żeby budowie tej linii zapobiedz. Bliskość jej ukończenia wznieci pewnie niezadługo nowe obawy w świecie politycznym. Przestaje ona jednakże tak długo być groźną, dopóki neutralność Szwajcaryi będzie szanowaną, ale właśnie ważność strategiczna łącząca się z tą koleją może i neutralność szwajcarską łatwo na szwank narazić.

Urzędowa *Wiener Ztg* pisze: Dyrekcye kolei żelaznych w Austryi porozumiały się między sobą i zgodziły się, aby od przedmiotów wysełanych na wystawę gospodarczą, mającą się odbyć we wrześniu r. b. w Warszawie, pobierać całą przepisaną opłatę od przewozu na wystawę; natomiast, jeżeli przedmioty te nie zostaną na wystawie sprzedane, przyjmować je będą bezpłatnie do przewozu z powrotem.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 5 sierpnia.

Edykta: Kraj. dyrekcya skarbu wzywa oficyała rachunkowego Konstantego Gorczyńskiego, który oddalił się ze służby, aby w przeciągu 6 tygodni stawił się w prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu, inaczej wykreślonym zostanie z listy urzędników.

Przyjechali do Krakowa od dnia 5 do 6go sierpnia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Wilhelm Hartlieb jenerał maj. i dyrektor artyleryi ze Lwowa, Juliusz Ślaski wł. dóbr z Kongresówki, Emil Napper kupiec ze Szląska, Marya Rudzka z familią wł. d. z Kongresówki, Alfons Parczewski adwokat z Kalisza, Ferdynand Spinka porucznik artyleryi ze Lwowa, Adam Gorczyński z Galicyi.

HOTEL SASKI: Dr Wacław Mayzel z Drezna, Anastazya Morawska z Wiednia, Seweryn Madan ze Lwowa, Fryderyk Schmith z Londynu, X. Justyn Borzewski z Warszawy, Gellan jenerał ułanów z Tarnowa, Emilia hr. Działyńska wł. d. z Rosyi, Jan hr. Stadnicki wł. dóbr z Galicyi, Tadeusz Kwaśniewski z Krynicy, Tadeusz hr. Grocholski właś. dóbr z Podola.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Kazimiera Plewińska z Warszawy, E. Jarząbkowski z Kijowa, Hołyński z Żydaczowa, H. Neczerow z Grodna, W. Adyszkiewiczowa ze Lwowa, Marya Kolb z Tarnowa, Jan Ruhll z Wirtenbergu, Jan Zieliński z Galicyi, Stanisław Bienkowski z Poznania, Józef Michalczewski ze Lwowa, Gorgoni Tomaszewski i Bolesław Janowicz z Podola, X. Antoni Dubowski ze Żywca, Karol Juszczakiewicz z Biały, Antoni Adamkiewicz z Kongresówki, Henryk Janiszewski ze Lwowa, Karol Wenda z Kongresówki, Bogomucki Dr med. z Warszawy.

Nadesłane.

Dla gospodarzy wiejskich wielkiej ważności.

(Młockarnie.) Jednym z najważniejszych wynalazków dla gospodarzy wiejskich jest nowa młockarnia, która poruszana przez 2 ludzi w jednej godzinie tyle ma wymłócić, ile 3 ludzi przez cały dzień. Wszystkie rodzaje zboża ma zarówno dobrze wymłócić, tak, że nie zostaje ani ziarnka w słomie, ale też i żadne nie będzie uszkodzone. Cena zakupna wynosi tylko 140 złr. w. a. opłatnie w Krakowie. W Niemczech młockarnie te mają być bardzo rozpowszechnione, ale także i w naszej okolicy już jest kilka sztuk. Firma *Ph. Mayfarth & Co.* w *Frankfurcie n. M.* uważaną jest za najlepsze źródło dla sprowadzenia. Zamówienia także mogą być listownie oskuteczniono. 1

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 4 sierpnia. Wczorajsze dzienniki madryckie ogłosiły depeszę jakoby niemieckiego ministra spraw zagranicznych do posła niemieckiego w Paryżu, ks. Hohenlohe, którą tenże udzielił d. 27 lipca księciu Décazes a to pod względem neutralności. Bióro telegraficzne Wolffa (urzędowe) umocowane jest oświadczyć, że depesza ta jest wymysłem tendencyjnym, że rząd francuski nie otrzymał żadnego pisemnego aktu i że poufne pogadanki posła niemieckiego ks. Hohenlohe z księciem Décazes zupełnie mylnie podane były w osnowie tej wymyślonej depeszy.

Wersal 4 sierpnia. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, po obradach nad umową z bankiem, wniesiono traktat zawarty z królestwem Anam. Perin z lewicy zbija art. 9 i mówi, że wolność propagandy katolickiej sprowadzi jeszcze na Francyą wojnę w obronie misyonarzy. Po odparciu admirała Jaures z lewicy, Zgromadzenie uchwaliło traktat. Następnie wzięto budżet dochodów. Wniosek Rouviera, aby zaprowadzić podatek dochodowy, upadł 421 głosami przeciw 192; podobnież odrzucono wniosek Limayrac o opodatkowanie renty. Sprawozdanie komisyi budżetowej przemawia za umową z bankiem, która jutro przyjdzie pod obrady.

Bruksella 5 sierpnia. *Nord* dowiaduje się z Paryża, że Orleaniści nalegają o bezwłoczne wniesienie żądania względem wytoczenia procesu Rouherowi i księciu Padwy; chcą oni w ten sposób nie dopuścić wyboru tego ostatniego w departamencie Seine-et-Oise.

Londyn 3 sierpnia. Izba wyższa obradowała nad ustawą o karności kościelnej (anglikańskiej). Odrzucono 44 głosami przeciw 32 poprawkę, aby przeciw orzeczeniom biskupów wolno było odwołać się do arcybiskupów. — Izba niższa obradowała nad przyłączeniem do posiadłości angielskich wysp Fidżi. Reprezentant rządu oświadczył, że rząd na własną odpowiedzialność dokona przyłączenia, jeśli to okaże się być korzystnem. W skutku tego odrzucono kilka poprawek.

Londyn 4 sierpnia. Królewicz pruski z żoną pojechali wczoraj z Sandown do Ventnor, byli u Cesarzowej Austryackiej w Steephitt-castle w odwiedziny a następnie znajdowali się w Ryde na ćwiczeniach wojska i ochotników.

Rzym 4 sierpnia. Zebrani w pewnej wsi pod Rimini w celach politycznych przywódzcy republikańcy i członkowie Internationalu w liczbie 27 z różnych miast włoskich, zostali uwięzieni. Zapewniają, że wytoczony im będzie proces.

Ateny 4 sierpnia. Były minister Trikupis oskarżony o podburzanie przez artykuł w pewnym dzienniku opozycyjnym, został uznany niewinnym (p. list z Aten w *Czasie* wczorajszym.) — Wieść krąży, że Izba zaraz po swojem otwarciu zostanie odroczoną.

Dziennik Polski powtarzając ustępy naszego artykułu o projektach Wydziału krajowego, przygotowywanych w sprawach gminnych, drogowych i wodnych na sejm krajowy, chwali jawny konserwatyzm „partyi krakowskiej", która w praktyce jest nie raz bardziej postępową od pewnych liberałów wschodnio-galicyjskich, a kuje ze słów naszych broń przeciw „ukrytym przyjaciołom reakcyi socyalnej". Możemy cieszyć się, że artykuł nasz zyskuje uznanie, i to właśnie we Lwowie, gdzie tak długo nie chciano pogodzić się z myślą zlania się gmin i obszarów dworskich; my jednak stawialiśmy zasadę według naszych przekonań słuszną, nie dzieląc na jej podstawie Galicyi na dwie części, ani też nie walcząc przeciw pewnym osobom. Konserwatyzm nie staje w sprzeczności z reformami i ulepszeniami, lecz nie ucieka się do reform opartych na formułkach i doktrynach pożyczonych u obcych; pragnie, aby reformy były rodzime i miały zaród w odwiecznych instytucyach społecznych, bo tylko takie naprawy mogą się udać, rozwinąć i przynieść pożytek. Konserwatyzm stawia reformę jako zasadę, jako sztandar, pod którym walczy, ale jej nie używa za broń do inwektyw, za punkt wyjścia do agitacyi socyalnej i szerzenia niechęci jednych przeciw drugim. Konserwatyzm pragnie reformy ze względów na dobro ogółu, ale nie przeto, aby miał pretensyę uchodzić za postępowca. To też najważniejsze reformy w Anglii przeprowadza partya torysów, biorąc inicyatywę do działania. I u nas sejm czteroletni dowiódł, że reformy kraju przeprowadza stronnictwo umiarkowane, a opór im stawiają mniemane liberały. Reformę włościańską także podniosła partya konserwatywna i byłaby ją przeprowadziła z pożytkiem dla kraju, gdyby jej nie przeszkodzono. Otóż wspólność dworu i gromady jest od wieków ustaloną i dopiero wrogie nam rządy wprowadziły rozbrat między niemi; dla tego konserwatyści chcą połączenia żywiołów wspólnych, a to da się uzyskać nie przez waśń, ale przez zgodę. Nie zna Anglia konserwatystów jako zacofańców lub reakcyonistów; tylko u nas frazeologi polityczne krzyczą, że liberalizm to postęp, a konserwatyzm to reakcya.

Obrady w izbie magnatów w Węgrzech nad ustawą wyborczą jeszcze nie rozpoczęte; przedewszystkiem przyjdzie na stół izby ustawa o inkompatibilitacyi czyli o niemożności łączenia mandatu z pewnemi rodzajami zatrudnień. Ustawa ta jest dopiero w komisyi, gdzie zaledwie rozpoczęto nad nią rozprawy. Zaczynają już powątpiewać, aby w bieżącej sesyi mogła izba panów uchwalić obie ustawy i zapowiadają, że rząd odroczy parlament. Skoro jednak rząd wytrwał dotychczas, prawdopodobnie dołoży starań, aby ustawy przeszły bez zmiany i żeby z większym pospiechem nad niemi radzono.

Wczoraj miał być otwarty sejm w Zagrzebiu; w Zalitawii maszyna parlamentarna nie spocznie więc ani na chwilę. Parlament w Peszcie jeszcze nie zamknięty, a już w Zagrzebiu rozpoczyna się nowa sesya sejmowa, na którą przygotowano ogromną ilość nader ważnych ustaw. Na koniec października zapowiedziana ponowna sesya parlamentu węgierskiego.

Natomiast z tej strony Litawy nie tylko parlamentaryzm wypoczywa, ale nawet nic nie dzieje się po za sferą życia sejmowego. W braku innych rzeczy dzienniki wiedeńskie przeżuwają sprawy kościelne w Prusiech i walkę narodową w Hiszpanii, chcąc wplątać w obie kwestye Austryę w wiadomym celu zaprzężenia jej do rydwanu pruskiego. Nadto spotykamy tu drobne fakta o działaniu ministra wojny Kollera, któremu organa liberalne nie szczędzą ciągłej reklamy. Czy to jest skutkiem wdzięczności za wiernokonstytucyjność ministra wojny, albo wypływa z innych przyczyn politycznych, trudno odgadnąć. Miałżeby bar. Koller już teraz potrzebować popularności dla zachowania swego stanowiska?

Dzienniki rosyjskie, które nas od niejakiego czasu niesłychanie nieregularnie dochodzą i dziś nie przyszły; w Warszawskich zaś czytamy telegram z Petersburga o mianowaniu d. 3 sierpnia Szuwałowa posłem w Londynie, oraz członkiem Rady państwa. Ta wiadomość może już jest ostatecznie po nominacyi podana.

Tak bióro telegraficzne Wolffa jak ajencya Havas-Bullier-Reuter mniej więcej zgodnie donoszą o podziale konferencyi brukselskiej na dwie grupy; z których pierwsza pod przewodem Rosyi stara się o przyjęcie przynajmniej co do ducha czterech działów programu rosyjskiego; druga zaś pod przewodem Anglii z udziałem Francyi i mniejszych państw obstaje przy zasadach komitetu jeńców wojennych i *alliance universelle* na podstawie umowy genewskiej o rannych, o szanowaniu neutralnych, itp. Mówimy dziś o tem na czele dziennika.

Pruskie ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości wydały pod d. 15 lipca okólniki do władz politycznych i prokuratorów przeciw wolności druku i wolności stowarzyszeń co do katolików. W państwie konstytucyjnem takie reskrypta są jawnem naruszeniem ustaw, ale że tu idzie o katolików, przeto prasa liberalna milczy, nawet nie oburzają się prawodawcy z rzemiosła, Laskery i *consortes*, zwykle bardzo czuli w kwestyach wolności. Rewizye odbyte pod pozorem udziału w zamachu Kullmanna miały rządowi dostarczyć materyału.

Wczoraj zakończyły się prace parlamentu wersalskiego budżetowemi sprawami i ugodą z bankiem o udzielenie skarbowi nowej zaliczki 80 milionów.

Język dziennikarstwa rządowego francuskiego wobec Hiszpanii i gotowość oddania usług Serranie przez powiększoną czujność na granicy dla niedopuszczania broni i amunicyi Karlistom, okazują, że rząd francuski ustępuje pod naciskiem Prus, starających się o uznanie rządu hiszpańskiego. Ponieważ ani Serrano, ani Don Carlos nie są uznani, zatem zdawałoby się, że należało zachować wobec nich równość; atoli gdy Francya obsadza granicę wojskiem dla utrudnienia zbrojenia się Don Carlosa, armia Serrana w sile 125,000 ludzi ma być umundurowaną i uzbrojoną w Berlinie.

Godzi się zapisać, że *Journal des Débats*, wierny liberalizmowi orleańskiemu, przerzucił się na stronę Serrana i dowodzi, że legitymizm jest reprezentowany w Hiszpanii nie przez ks. Karola, lecz przez ks. Alfonsa, syna królowej Izabelli; powtóre, że królowa Izabella była wierną kościołowi katolickiemu, więc Karliści nie reprezentują kierunku katolickiego. Zdawałoby się przeto, że *Journal des Débats* został alfonsistą. Bynajmniej. Gdy w tej chwili nie ma widoków dla infanta Alfonsa, wypada bronić Serrana, tak jak we Francyi chcąc być orleanistą, trzeba się oświadczyć przeciw legitymizmowi, a bronić republiki, nie mogąc w tej chwili utorować drogi swemu stronnictwu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 6 sierpnia. *Wiener Zeitung* donosi, że N. Pan udzielił gubernatorowi banku Pipitzowi wielką wstęgę orderu Leopolda.

Praga 6 sierpnia. *Abendblatt* donosi: Cesarz przybędzie do Pragi d. 7 września po południu i pojedzie dalej d. 9 t. m. do Brandeis na ćwiczenia wojska.

Zagrzeb 5 sierpnia. Krestic zagaił dzisiejsze posiedzenie sejmu krótką przemową powitalną. Członkowie sejmu nielicznie dotychczas zgromadzeni. Po odczytaniu pism nadeszłych do prezydyum, ogłoszone zostały wspólne ustawy sejmowe, poczem zamknięto posiedzenie, które trwało niespełna pół godziny. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Berlin 6 sierpnia. Łodzie działowe „Nautilus" i Albatross" odpłynąć mają dzisiaj do Hiszpanii.

Wersal 6 sierpnia. Zgromadzenie narodowe uchwaliło wczoraj umowę z bankiem a odrzuciło dodatek $^1/_{10}$ do trzech stałych podatków; zatwierdziło budżet na r. 1875, poczem prezes orzekł odroczenie Zgromadzenia do d. 30 listopada. — Protokół Zgromadzenia lewicy mówi, że republikanie pozostaną spokojnie, zjednoczeni i wzywają wyborców, aby w wyborach do rad departamentowych i municypalnych objawiali ponownie uczucia republikanckie Francyi. Lewica naznaczyła osobną komisyę nieustającą na czas feryj parlamentarnych.

Londyn 6 sierpnia. Królowa Wiktorya odwiedziła wczoraj Cesarzową Austryacką w Ventnor. Izba niższa odrzuciła poprawkę przez Izbę wyższą odrzuconą do ustawy o karności kościelnej, chcąc w ten sposób zapobiedz upadkowi całej ustawy.

Kursa. Wiedeń d. 6 sierpnia, godz. 2 m. 30 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·60 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·55 — Losy z r. 1860 107·25. — Akcye banku 973. — Akcye kredytowe 243·50. — Londyn 109·95. — Srebro 103 50 — Dukat 0·— — Lombardy 135·—. — Losy z roku 1864 134·—. — Akcye franko-austr. 61·75. — Napoleondor 8 81—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 246 — — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 146 —. — Akcye kolei północno-wsch. 116 —·— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 20·50— — Oblig. indemniz. gal. 82·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 99·—.— Akcye anglo-banku 155·—— Akcye kolei rządowej 318·75.— Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 153·50. — Tramway 159·— — Akcye banku budowy 60 —·— Akcye kolei wschodn. 51·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 41·25 — Akcye banku zjedn. 122 75 Losy tureckie 45·50 — Losy prem. węg. 83 50. — Akcye kolei bogumińskiej 151·—· — Akcye kolei ces. Elżbiety 205·—. — Akcye kolei półn. zach 164 50 — Akcye franko-węg. 81·— — Ogólny austr. bank 54· — — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienia giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 sierpnia. (Wartość kuponów do 7 sierpnia).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	104 —	102 —	—
Kupony srebr. płatne „	103 50	102 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 —	151 75	—
Talary pruskie za 100 tal.	163 —	161 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 29	5 20	—
Napoleondor 1 sztuka	8 90	8 76	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	82 75	81 50	1 26
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —	40
5 „ listy zastaw. „ „	85 50	84 50	50
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakł. Kred. Krak.	95 50	94 50	55
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 50	88 25	1 60
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 25	91 25	1 60
7 „ „ dłużne	95 —	94 —	1 86
6 „ „ hipoteczne za 100 zł.	88 50	87 50	2 60
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	95 —	93 —	60
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	98 75	96 75	60
Losy prem. węg.	85 —	82 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ „ zakł. hipoteczn. z 60%	212 —	206 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (kup. bież.)	249 —	245 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	148 —	145	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	91 75	93 50	30
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100 (oprócz kup.)	93 75	92 75	49
4 „ „ „ „ „ II. „	93 50	92 25	49
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 75	91 25	61
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 75	78 25	73
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	42 —	40 —	—

Wiedeń 5 sierpnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 70	70 60
5 „ „ „ „ srebr.	74 70	74 55
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 —
„ „ „ węgierskie	78 75	78 25
„ „ „ galicyjskie	83 —	82 50
„ „ „ bukowińsk.	82 25	81 75
„ „ „ siedmiogr.	75 75	75 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 25	97 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 60	93 40
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	95 25	94 75
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	— —	124 —
6 „ Banku gal. hipot.	88 50	88
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	266 —	260
„ „ „ 1854	100 —	99 50
„ „ „ 1860	107 75	107 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	111 25	110 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	134 —
„ prem. pożyczki węg.	84 —	83 50
„ Comorente	23 —	22 50
„ Kredytowe	160 50	160 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 —	89 —
„ księcia Salm	32 —	31 —
„ „ Palfy	26 —	25 —
„ „ Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	25 —	24 —
„ miasta Budy	25 50	25 —
„ księcia Windischgraetz	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	21 —	20 —
„ hr. Keglevich	13 —	12 50
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	46 —	45 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	974 —	972 —
Zakładu kredytowego	242 50	242 —
Żeglugi parowej na Dunaju	554 —	553 —
Kolei północnej Ferdynanda	1998	1995
Kolei rządowej fr. a.	320 —	319 —
„ zachodniej c. Elżbiety	205 25	204 75
„ Południowej	134 —	133 50
„ Galicyjskiej	247 50	247 —
„ Czerniowieckiej	146 —	145 50
„ Albrechta	113 50	113 —
„ węg. półn.-wschodniej	116 —	115 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	154 —	153 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	144 —	143 —
„ Koszycko-Bogumił.	151 75	151 25
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	223 —	222 50
„ wschodnio-węgierskiej	52 —	51 50
„ austryack. półn.-zach.	165 —	164 —
„ Franciszka Józefa	193 50	193 —
Banku anglo-austryackiego	152 50	152 —
„ anglo-węgierskiego	43 —	42 —
„ austryackiego ogólnego	54 50	54 —
Zakładu Kredytowego węg.	217 50	217 —
Banku franko-austryackiego	61 50	61 —
„ franko-węgierskiego	81 50	80 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	75 —	74 50
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ austryack. związkow.	20 60	20 20
„ dla obrotu ogólnego	98 50	97 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	30 —	28 50
„ Koszycko Bogumińskiej	90 —	— —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	95 —
„ Emisya z r. 1862	91 25	90 75
„ państwowa St. 500 fr.	139 —	138 —
Emisya z r. 1867	136 —	135 —
„ południowa St. 500 fr.	107 50	107 —
Bony 1875—1876 6%	224 —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 50	95 —
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 75
„ „ w srbr. 5%	105 —	104 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	82 —
5% w srebrze	— —	98 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	107 20	— —
Emisya II.	104 25	103 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 —	79 50
Emisya z. r. 1867	90 50	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	80 80	80 60
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	— —	95 —
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	89 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 25	5 23
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 82	8 81
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	—
Suwereny angielskie	11 05	10 98
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	103 50	103 30
Srebro, kupony	103 50	103 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 61

Lwów 5 sierp.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 26	5 16
„ cesarski	5 29	5 20
Półimperyał rosyjski	9 12	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ „ „ „ „ 4„	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	88 50	87 90
Obligi indemn. bez kuponów	82 50	81 85
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	248 —	246 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	147 50	145 50
„ banku hipoteczn. gal.	215 —	213 —

Warszawa 4 sierp.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 —	93 70
„ „ 2 „ „	93 10	92 80
kupon „	— —	46—
„ „ nowe „ „	92 15	91 85
kupon „	— —	58
„ lidwidacyjne „ „	78 95	78 65
kupon „	— —	70
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	94 25
„ „ bydgoska	— —	73
„ „ terespolska	116 —	115
„ „ łodzka	100 —	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch	9 35	11 13	10 36
(przy	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

P. Wolfowi Schönbergowi

za wyratowanie mnie z nieszczęścia, składam publiczne podziękowanie wraz z moją familią. — Szlachetnego czynu Twego Panie nigdy ani ja ani rodzina moja nie zapomni; a praca moja uwydatni jednego z mych Dobrodziejów. (1567)

Wdzięczny
J. Kor. Brzostowski, rzeźbiarz.

Majątek ziemski do sprzedania.

Majątek **Filipowice** w powiecie Brzeskim w najpiękniejszéj okolicy doliny Dunajca, odległy od kolei żelaznéj o trzy godziny drogi, między dwoma miasteczkami targowemi na $^1/_2$ i $^3/_4$ mil odległości, jest z wolnéj ręki do sprzedania z całym inwentarzem żywym i martwym za **80,000** złr., z czego **15,000** złr. może zostać na hipotece.

Obejmuje on 300 morgów roli, a z téj 200 pszenicznéj, 16 morgów łąk, 100 morgów pastwiska, 6 morgów wikliny. 355 morgów lasu, 2 morgi stawów, 1 mórg ogrodów z szlachetnemi owocami, z młocarnią kieratową, siewnikami i wszelkim porządkiem gospodarskim. Budynki w najlepszym stanie, część znaczniejsza zupełnie nowa.

Pośrednicy wykluczają się.

Wiadomość na miejscu u właściciela albo w Krakowie u właściciela „Hotelu Krakowskiego." (1522-1-2)

Trzcina

do sufitów, **jest do sprzedania** na Wielopolu w domu p. Librowskiego Nr. 66. (1565-1-3)

Przy ulicy Kanoniczéj pod L. 127

całe piętro składające się z czterech pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarni, strychu, piwnicy i ogródka — **jest do wynajęcia każdego czasu.** (1568-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 17313. — (1523-1-3)

Magistrat królew. głównego miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż celem sprzedaży tegorocznego zbioru owoców z kasztanów miejskich na plantacyach i innych miejscach znajdujących się — odbędzie się w dniu **10 Sierpnia b. r.** w gmachu Magistratu w biurze Wydziału I. o godzinie 10téj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 55 złr. w. a.

Wadyum wynosi 6 złr. w. a., które przed licytacyą w Kasie miejskiéj złożyć należy.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu I.

Kraków dnia 28 Lipca 1874 r.

Dom
fabryczno-komisowo-spedycyjny
Johan Gronar
Wien, Kohlmarkt 5.

Przyjmuje w komis sprzedaż wszelkich produktów, jakoto: zboża, jarzyn, serów, masła, jaj, wędlin i t. d. tudzież koni, wołów, trzody chlewnéj, baranów i t. d. — Załatwia w Wiedniu kupno towarów wszelkiego rodzaju, ekwipaży, uprzęży, fortepianów, maszyn i narzędzi rolniczych, aparatów dla gorzelni, browarów, cukrowni, wyrobów technicznych, lodowni przenośnych dla restauratorów i cukierników. — Zlecenia natychmiast najakuratniéj wypełnione będą. — Korespondencya po polsku. (1569-1-3)

Haasenstein & Vogler
Annoncen-Expedition
in
Wien, Prag, Pest etc.
befördert Inserate jeder Art in Alle Zeitungen, Fachzeitschriften, Coursbücher, Kalender etc. zu Originalpreisen. Rathertheilungen, Kostenvoranschläge und Zeitungs-Verzeichnisse mit Insertionstarif gratis und franco.

Fabryka powozów
Rudolfa Fuchsa w Białej

oznajmia, iż ma powozy różnego rodzaju po bardzo przystępnych cenach do sprzedania. (1542-3-18)

Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (985-24-30)

Posadzki cementowéj

zwykłéj, 12 cali wied. w kwadrat, jest **5,000 sztuk** do sprzedania po cenie **za 100 sztuk 19 złr.**

w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego (1502-3-6)
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Szanowni rodzice,

którzy pragną swe córki, uczęszczające do publicznych szkół, oddać pod macierzyńską opiekę z sposobnością konwersacyjnéj nauki języka niemieckiego i muzyki na fortepianie zechcą się zgłosić pod Nr. 235/372 przy ulicy Szczepańskiéj na I. piętrze od tyłu. (1503-2-3)

W APTECE „POD GWIAZDĄ"

przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie dostać można świeżéj

KROWIANKI
styryjskiéj i czernichowskiéj.

(716-18-) Konstantyn Wiszniewski.

Subjekt uzdolniony, jedynie z handlu galanteryjno-drobiazgowego, może być zaraz umieszczonym w Handlu **Kamila Strzyżowskiego** we **Lwowie.** (1489-4-6)

Dr Med. Karol Goebel
dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj
ulica Franciszkańska 151.
(1275-10-)

Zmiana pomieszkania.

Z dniem 1 Sierpnia b. r. przeniosłem mieszkanie moje na ul. Grodzką pod l. 56 w kamienicy Wéj Wysockiéj, I. piętro i ordynuje codzień od godziny 3éj do 4éj popołudniu.

(1547-3-6) **Dr. Henryk Jordan.**

Zakład i produkcya nasion
J. BULSIEWICZA w BOCHNI
zaleca
nasienie rzepy
pastewnéj ściernianki

(Stoppelrübensaamen) 1 kwartę polskiéj miary po 60 cent. w. a. (1315-9-12)

Tartaki parowe

najlepszéj konstrukcyi, **Maszyny parowe** i **Lokomobile.** Wszelkie **Maszyny do obrabiania drzewa. Młyny** na nowszego udoskonalonego systemu **mielące bez kamieni,** do mielenia **kości na nawozy,** kamieni w fabrykach **cementu** i **kafli, kory** w garbarniach, do śrutowania **zboża** w gorzelniach itd
z fabryki

Powis James Western & Co.
w Londynie
odznaczonéj medalami na wszystkich wystawach,
dostarcza i urządza po cenach fabrycznych

Karol Fr. Bielański
Belvedere Gasse 2, w Wiedniu,
wyłączny reprezentant rzeczonéj fabryki na Austryę. (1033-9-52)

Właśnie wyszło 4 b. po mnożone wydanie dzieła niemieckiego:

Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung,
Dargestellt von **Dr. Eisenz,**
Mitglied der medic. Facultät in Wien.
Cena **2** złr.
2200-59-100

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia)
Med. Dr. Eisenz,
w Wiedniu, Stadt, Bräunerstr. 5, I. piętro. Codziennie przyjmowanie od godz. 10—4.
Także leczenie listownie za zakupieniem lekarsw (bez zaliczki pocztowéj).

Otrzymawszy wyłączny skład
na całą Galicyę
PORTLAND CEMENTU
z fabryki Perlmoos pod Kufsteinem

przewyższający nawet produkt angielski, który jedyny na zeszłoroczną wystawie otrzymał wyszczególnienie **najwyższe,** bo medal za postęp *(Forschritts-Medaille).*

Cena fabryczna.

Zawiadamiając niniejszem PP. budowniczych, budujących i przedsiębiorców, zwracam jeszcze i na to ich uwagę, że **Cement** ten prędzéj twardnieje czy to w wodzie czy na powietrzu, a nawet przyjmuje większą ilość piasku od wszystkich innych gatunków cementu.

Cement tego gatunku dostarczam do Handlu p. **Franciszka Popowicza** we **Lwowie** i p. **W. Mildnera i Spółki** w **Tarnowie.**

(1255-7-) **Tadeusz Tarasiewicz.**

Największy nowo zaopatrzony Magazyn broni
F. J. Demmera w Krakowie
przy głównym Rynku pod l. 51 naprzeciw strażnicy wojskowéj,

poleca Szan. Publiczności szczególnie Broń palną wszelkiego rodzaju, według najnowszych systemów, jakoteż wszelkich przyborów do polowania i szermierki; skład główny wszelkich nabojów niezawodnych p. Eley Brothers z Londynu; jedyny skład słynnych brzytew szwajcarskich Jaques Lecoultra, Parfumeryj i przyborów toaletowych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. Portmonetki, pudełka na zapałki, laski, batogi, spicruty, harapy; wielki wybór kufrów i wszelkich artykułów do podróży. — Pałasze dla PP. oficerów piechoty i konnicy, jakoteż wszelkie przybory do umundurowania

Ceny umiarkowane stałe, mianowicie: Krucice od 1 złr., Rewolwery od 6 złr., Pojedynki od 7 złr., Dubeltówki od 14 złr., Lefauchówki od 35 złr., Lancastrówki 46 złr.

Broń i brzytwy sprzedaje pod największą gwarancyą, broń przyjmuje w zamian i do reparacyi. — Kompletne cenniki na żądanie franco i gratis. (826-16-)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., **K. Wiśniewski,** apt., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker,** pani **Klein** wdowa i p. **K. Krzyżanowski.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (1279-5-)

L. Zieleniewski w Krakowie

Zakład budowy parowych i wodnych *młynów, tartaków, kościarni, olearni, gorzelni z najnowszemi aparatami.* — Fabryka wszelkich doświadczonych *machin i narzędzi rolniczych,* — *Odlewarnia,* — oraz

Wielkie angielskich, francuskich

Magazyny skich, niemieckich, czeskich machin.

Wyłączna reprezentacya i **SKŁAD** *najlepszych na całym świecie*

lokomobil i młocarń parowych

z fabryki
MARSHALL w GAINSBOROUGH.

Fabryka ta otrzymała i w tym roku *w Bremie pierwszy złoty medal.*

Młocarnie *ręczne i przewoźne* z fabryk praskich. — *Sortowniki* francuskie Higueta. — *Młynki* saskie, ang. Corbet Pegl. — *Łuskacze* (Schnälmaschinen) Puhlmanna. — **Kopaczki** do ziemniaków dawne i nowe. — *Nowe* pługi *do głębokiéj orki* L. Z. i Horskiego. — *Nowe* siewniki do kukurudzy. — Przyrządy *do karczowania.* — Wszelkie przyrządy *wiertnicze* ręczne i parowe. — Maszynki do czyszczenia butelek itd. itd.

MAGAZYNY: 1) przy ulicy Ś. Scholastyki (oraz fabryka). — 2) *nowy* przy ulicy Krowoderskiéj (oraz 2 odlewarnie), — 3) nowy na Podwalu obok składów węgla od 15 Lipca (gdzie *był* dawniéj Makkan).

Plany, kosztorysy, cenniki na żądanie zadarmo. — *Kredyt* za umową. (1269-9-30)

OGŁOSZENIE.

W Sobotę dnia **8go Sierpnia 1874 r.** odbędzie się zwyczajne zebranie Członków Wydziału Wielkiego **Kasy Oszczędności miasta Krakowa,** stosownie do § 38 statutu tejże Kasy.

Mam zaszczyt przeto zaprosić P. T. Członków tegoż Wydziału, aby w dniu powyżéj oznaczonym zgromadzić się zechcieli w Sali posiedzeń tutejszéj Rady miejskiéj w Ratuszu, o godzinie 5éj po południu.

Przewodniczący Wydziału:
(1521-2-3) **Dr. Weigel.**

Ogłoszenie.

L. 23. — (1513-2-2)

Zapraszamy Szan. Członków Towarzystwa Zaliczkowego dla powiatu Dąbrowskiego na **Ogólne Zgromadzenie** tegoż Towarzystwa, mające się rozpocząć **d. 24 Sierpnia 1874 r.** w południe w biurze tutejszéj Rady powiatowéj.

Porządek dzienny jest następujący:

1) Ponowne przyjęcie już raz przyjętego na dniu 18 Maja r. b. statutu dla Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką — a to w celu zastosowania się do ustawy z dnia 9 Kwietnia 1873 r. Nr. 70 Dziennika u. p.
2) Wybór Rady Zawiadowczéj przez Ogólne Zgromadzenie.
3) Wybór Dyrekcyi jakoteż zastępców członków Dyrekcyi przez Radę zawiadowczą — tudzież zatwierdzenie każdego z powyższych wyborów przez Ogólne Zgromadzenie.

Czynności te będą przedsięwzięte z powodu uchwały Prześwietnego c. k. Sądu obwodowego Tarnowskiego, jako Sądu handlowego z d. 25 Czerwca 1874 do L. 10673/1381 polecającéj powyższe uzupełnienia.

Z Dyrekcyi Tow. Zaliczkowego dla powiatu Dąbrowskiego.

Dąbrowa dnia 31 Lipca 1874 r.

Adolf Kukiel, Dyrektor.
Franciszek Kotara, Kasyer.

Kamienica

2-piętrowa, blisko Rynku położona, jest do sprzedania lub do zamienienia na wieś. — Wiadomość pod Nr. 118 na Kleparzu w Krakowie u A. Gajewskiego. (1545-2-2)

Zęby pojedyncze, jakoteż całe szczęki wulkanitowe, na sprężynach lub ciśnieniem powietrza umocowane, wyrabiają się i wstawiają po umiarkowanych cenach w Pracowni dentystycznéj **A. J. Esche** w **Krakowie** na Kazimierzu Nr. 19/15, pierwsze piętro, drzwi Nr. 3, codziennie od godziny 9éj do 5éj. (1549-2-10)

Żyto zeelandzkie

powszechnie uznanych szczególnych zalet, z nasienia 1873 r. z Danii sprowadzonego, świeżo zebrane, **sprzedaje do siewu** folwark Olsza (poczta Kraków). **Korzec po 10 zł. w. a.** ☞ Zamówienia przyjmuje **Agencya dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek L. 28.** (1492-5-6)

KANTOR WYMIANY

pieniędzy i papierów publicznych podpisanego, podejmuje się pośredniczenia przy uzyskaniu nowych arkuszy

Kuponów do Listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego

odnośnie do ogłoszenia Banku Polskiego w Warszawie z dnia 11 Marca r. b. w „Czasie" Nr 68 umieszczonego za miernem wynagrodzeniem. (1256-7-)

Tadeusz Tarasiewicz.

Powszechnie lubione i bardzo smaczne

Serdelki

na sposób warszawski, codzień świeże o godz. 6éj wieczór w Handlu **Stanisława Armółowicza** przy ulicy Grodzkiéj Nr. 92. (1476-5-9)

Żyto nasienne
Propsteiskie

zeszłego roku oryginalnie sprowadzone, jest do nabycia w Administracyi dóbr **Kozy** przez Oświęcim, która tosamo bliższych wiadomości udzieli. (1538-3-3)

Fabryka Cukierków, Karmelków i Czokolady
W. Lipińskiego

w Krakowie ulica Bracka 158, we Lwowie ulica Jagiellońska Nr. 6, najlepszych cukierków funt 1 złr., karmelków nadziewanych funt 80 c., czekolady wanilowéj funt złr. 1, 1·25, 1·50 i 2, w proszku 90 c., detto zdrowia 80 c. — Zamówienia na prowincyę wysyła się natychmiast za zaliczką. (1338-8-10)

W Aptece w Gorlicach
jest miejsce dla ucznia. (1469-4-4)

Mąki kościanéj

parowéj i surowéj, w najlepszym gatunku i po najtańszych cenach, dostać można we Fabryce parowéj mąki kościanéj itp.

B. Schönberg & Fränkel
w **Krakowie** przy ul. Mostowéj pod L. 353/4. (1559 2-10)

Pierwsze urzędowo cymentowane
balansowe wagi stołowe
Pfanzedera.

Wagi tego systemu, bardzo praktyczne w użyciu, ponieważ sprzedającemu ułatwiają manipulacyę, a kupujący najdokładniéj widzi ją własnemi oczami, przytem zgrabne, trwałe i ozdobne, o których c. k. Instytut politechniczny w Wiedniu wydał wielce podchlebne zdanie naukowe, wyrabiają się w trzech modelach, z których każdy może odważać z największą dokładnością ciężary od 3 do 50 funtów.

Cena wag pomienionych na miejscu w Wiedniu wynosi od 17 do 36 złr.

Oprócz tego wyrabiają się wagi nadzwyczaj delikatne, mogące odważać do 3ch funtów, specyalnie dla pp. aptekarzy, handlów jedwabiu, trafik, urzędów pocztowych, cłowych itd.

Wszelkie tego systemu wagi, sprawdzane i ostemplowane w głównym urzędzie cymetniczym w Wiedniu, sprzedają się **po cenach fabrycznych** w Handlu

A. Mańkowskiego
we Lwowie, ulica Halicka Nr. 10,

gdzie można oglądać je i powziąć dokładne wiadomości o cenie każdego modelu i rozmiaru z osobna. (1425-2-3)

Tamże przyjmują się wagi do recymentowania.

Przy zamówieniach na prowincyę dopłaca się na przesyłkę i opakowanie.

Mam zaszczyt polecić P. T. Publiczności mój od kilku lat istniejący i najobficiéj we wszelkich systemów maszyny **po najtańszych cenach** zaopatrzony

Skład maszyn do szycia
w Wiedniu, Kärnthnerring 6.

Wszystkie maszyny z mego składu są doskonale wypróbowane — na co gwarancya **pięcioletnia.**

Wypłatę przyjmuję także ratami. — Cenniki na żądanie gratis i franco. — Reparatury wszelkie uskuteczniam bezzwłocznie po najumiarkowańszych cenach.

Józef Warchałowski, mechanik
(1364 8-10) **w Wiedniu, Kärnthnerring 6.**

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, Kawalera Legii honorowéj i LEMAIRE, chemików.

Środek żelazisty, fizyologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące. **Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia** i t. d.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u Pa. **DESNOIX et Ce.** w Paryżu, 22, rue du Temple.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (43-20-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*